Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 219. Poznań, wtorek dnia 26-go września 1911. Rok VI.

POZNAŃ, dnia 25-go września 1911.

O postawę polityczną w chwili obecnej.

Dziennik Pozn. zamieścił w numerze na niedzielę drugi artykuł o nowym naczelnym prezesie. Artykuł ten jest — formalnie wziąwszy — komentarzem do pierwszego, faktycznie zaś oznacza w ważnych punktach złagodzenie pierwotnego stanowiska.

Autor artykułu tłumaczy przedewszystkiem, dla czego mówił o „wielkorządcy naszej dzielnicy". „Naczelnicy innych dzielnic są zasadniczo tylko stróżami ustaw, w Poznaniu ma prezes carte blanche co do swych decyzji; dla tego naczelny prezes Księstwa jest poniekąd wielkorządcą dzielnicy". Że tutejszy naczelny prezes ma wolniejszą rękę od innych, to prawda. Ale niesłusznym jest twierdzenie o carte blanche, czego najlepszym dowodem, że p. Waldow musiał ustąpić, skoro wytworzył się rozdźwięk między nim a Berlinem. Zresztą stwierdzić należy, że obecny motywujący wywód autora z owym refleksyjnym „poniekąd" brzmi już znacznie umiarkowaniej od pierwotnego „powitania wielkorządcy naszej dzielnicy". Zdaje nam się wszakże, że studja nad nową terminologją w zastosowaniu do naczelnika władzy pruskiej w Księstwie należałoby pozostawić komu innemu; społeczeństwo polskie ma chyba innych, pilniejszych zadań i obowiązków pod dostatkiem.

Autor oświadcza się przeciwko „niewierzeniu w możność zmiany stosunków" i „zalecaniu stanu apatycznej bierności", bo „takie stanowisko równa się rezygnacji z wszelkiej akcji politycznej, byłoby dowodem naszej nieudolności i apatji społecznej wobec ważnych problemów naszego życia publicznego". Tymczasem „apatycznej bierności" nikt nie zalecał i nie zaleca. Mowa była raczej o rozumnej rezerwie, jako przeciwstawieniu do gorączkowego angażowania się, pozbawionego wszelkiej realnej podstawy faktów. Przecież w polityce — „gadanie" nie zawsze jest czynem. Częściej bywa w polityce czynem — milczenie. Wie o tym znakomicie agrarjuszowska Deutsche Tagesztg.; nie wiedzą tego, zdaje się, pewne żywioły w naszym społeczeństwie.

Tradycyjnym tychże żywiołów błędem politycznym, jest stawianie na arenie politycznej kroków, które wywołują w społeczeństwie reakcję i doprowadzają do skutków odwrotnych od pożądanych. Jeżeli kiedy, to w obecnych czasach nie można uprawiać polityki — bez społeczeństwa i jego szerszych myślących kół. A społeczeństwo naszej dzielnicy ma wiele trzeźwego instynktu i realnego zmysłu politycznego, ale polityką realną nie jest polityka „witania wielkorządcy" w naczelnym prezesie i robienia mu oferty wywołującej w społeczeństwie zamieszanie, bo wiodącej do pozbawienia społeczeństwa wypróbowanych w ciężkiej walce środków samoobrony zbiorowej.

Taki program jest jednakowoż programem złudzeń, chociaż autor kilkakrotnie zastrzega się przeciwko optymizmowi. Przyznaje autor, że „dziś" nawet rząd nie miałby dość siły i powagi, aby usunąć olbrzymią twierdzę praw wyjątkowych. Ale autor wierzy, że ta chwila po „zmianach powolnych, nieraz nie widocznych" nadejdzie. W tym kierunku „trzeba opinję publiczną dopiero urobić, a mianowicie opinję w Księstwie". Otóż ta wiara autora jest źródłem całego jego programu iluzyjnego. „Olbrzymią twierdzę praw wyjątkowych usunie chyba jaka katastrofa w stosunkach międzynarodowych lub — za czym przemawia mniej niż niewiele — bardzo radykalny przewrót w całych stosunkach wewnętrznych Prus. Jeżeli nie spełni się jedna z tych dwuch alternatyw, to — niezależnie od pewnych zmian w taktyce systemu antypolskiego — „olbrzymia twierdza praw wyjątkowych" stać będzie nadal i działać, bo nie jest ona owocem przejściowej polityki rządowej, lecz wyrosła z fundamentów państwa pruskiego i jego roli na „kresach" polsko-słowiańskich. Tego faktu nie zmieni ani schlebianie „wielkorządcy", ani przypominanie mu starych prawd, że społeczeństwo nasze w walce z „kierunkiem rządowym" stoi na stanowisku przynależności państwowej.

Nie będziemy z autorem polemizowali o to czy program jego wypływa istotnie z chęci działania „przedewszystkiem w interesie naszego ludu polskiego. Temat to drażliwy. Przejdziemy natomiast choć na chwilę do projektowanego przez autora „wspólnego działania w kwestjach ekonomicznych i humanitarnych". Nie umiemy się coprawda zapalić do „spełnienia wspólnymi siłami zadań na polu kultury i humanitarnych urządzeń". Nie mówiąc już bowiem o instytucjach kulturalnych, wiemy dobrze o giermanizacyjnych tendencjach nawet humanitarnych urządzeń, począwszy od żłóbków, a skończywszy na wielkich zakładach prowincjonlnych. Społeczeństwo, które ma poza sobą takie doświadczenia, musi sobie powiedzieć: najpierw czynów z przeciwnej strony, czynów i jeszcze raz czynów, a potym zaczniemy nabierać zaufania.

Co do „wspólnego działania w kwestjach ekonomicznych", zastrzega się autor, że ma tylko na myśli „kolejki, fabryki, spółki sprzedaży, podniesienie żeglugi, rybołówstwa itp." Tymczasem w pierwszym artykule mówi autor wyraźnie o organizacjach, które „każda narodowość wytworzyła własne", a które autor pragnąłby stopniowo zastąpić wspólnymi organizacjami mieszanymi. To zupełnie co innego, aniżeli „kolejki" itd., chociaż mamy organizumienie dla doniosłości kolejek, żeglugi, rybołówstwa itp. Powtarzamy: bądźmy politykami przezornymi, odważajmy słowa, które puszczamy w bieg jako walory polityczne, w przeciwnym razie — mimo najlepszych chęci — będziemy własnej sprawie szkodzili i staczali ją na pochyłości, podczas gdy stosunki tak się układają, że interes nasz polityczny wymaga więcej, niż kiedykolwiek męskiej równowagi.

Wybory do Parlamentu. Neue Gesell. Corr. donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory do Parlamentu niemieckiego odbędą się między 12. a 16. stycznna. Gdyby wybory odbywać się miały w końcu stycznia, nowy Parlament mógłby się zebrać dopiero w końcu lutego i wówczas wykluczoneby było uchwalenie budżetu przed Zielonymi Świętami. Jeśli zaś wybory wyznaczone będą na połowę stycznia, w takim razie ściślejsze wybory będą się mogły odbyć jeszcze tego samego miesiąca, a pierwsze posiedzenie w początkach lutego. Nawet i w tym wypadku Parlament będzie musiał pilnie pracować, jeśli budżet ma być uchwalony w przepisanym czasie. Marszałek Schwerin-Loewitz zapytywany przez N. G. Corr. telegraficznie w tym względzie potwierdził, że termin ten jest „mniej więcej" zgodny z prawdą.

Zebranie przedstawicieli Ostmarkenferajnu z prowincji poznańskiej uchwaliło jednogłośnie, co następuje:

Zebrani przedstawiciele 109 grup miejscowych, liczących przeszło 12 000 członków, Ostmarkenferainu wypowiadają jak dotychczas tak i nadal głównemu kierownictwu Towarzystwa swe najpełniejsze zaufanie, z wdzięcznością uznając jego wielkie zasługi około sprawy niemieckiej. Zebrani odpierają jak najbardziej stanowczo skierowane ostatnimi czasy przeciwko kierownictwu Towarzystwa zaczepki oraz usiłowania, zmierzające do szkodzenia Towarzystwu na powadze.

Ciężko zaniepokojeni wywołanym wśród ludności niemieckiej rozłamem i dotychczasową bezowocnością układów o zawarcie kompromisu wyborczego wszelkich stronnictw niemieckich, wyrażają zebrani nadzieję, że interesy stronnicze podporządkują się i na przyszłość wspólnej narodowej myśli, i mają zaufanie, że kierownictwu Towarzystwa uda się, przyczynić skutecznie do zjednoczenia wszystkich stronnictw niemieckich.

Dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych? Jak się dowiaduje Lokal-Anz. rozpatruje pruskie ministerstwo skarbu sprawę, czy nie należałoby i nie można udzielić jednorazowego dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym. Dodatku takiego udzielono już raz, a mianowicie roku 1908. Czy i tym razem ministerstwo się na to zdecyduje, nie jest jeszcze bynajmniej pewnym.

O ziemię.

Donosiliśmy w zeszłym numerze za Dzien. Kujawskim, że w Szymborzu panuje obawa o najpiękniejsze tamtejsze gospodarstwo. Sprawa przedstawiała się podobno bardzo poważnie. Według najświeższej wiadomości Dzien. Kujawskiego, właścicielka gospodarstwa dała zapewnienie, że nie sprzeda go obcym i nadal na nim gospodarzyć będzie. Wobec tego nazwiska nie wymieniamy wyrażając nadzieję, że właścicielka gospodarstwa dotrzyma słowa i nigdy nie splami swojego i swojej rodziny imienia.

Gazeta Polska donosi, że gospodarz Napieralski z Nowego Borówka pod Czempiniem ma zamiar sprzedać swoje gospodarstwo p. Delhaesowi, dziedzicowi Borówka. Sprawa ma być już tak daleko ubita, że kontrakt może być zawarty każdej chwili.

Pan Molinek, o którym pisaliśmy za prasą prowincjonalną, że wykupił w Wielkich Laskach dwa gospodarstwa dla Niemieckiej kasy dla stanu średniego, oświadczył nam telefonicznie „z oburzeniem", że nie pracuje ani dla wspomnianej instytucji, ani dla kolonizacji. Podajemy to na odpowiedzialność pana Molinka, swoją drogą przestrzegając jak najusilniej przed agientami, o których nikt nic nie wie.

—

O gorączce sprzedawczykowskiej i agientach-handlarzach piszą nam ze strony, dobrze zapoznanej ze stosunkami, co następuje:

Co to będzie, jeżeli tak dalej pójdzie z zaprzepaszczaniem ziemi? W ostatnich dwuch tygodniach pisano wiele o tym, donosiliście też już, że w Naramowicach pod Poznaniem sprzedał gospodarz Tomasz Górzeński swoje 80-morgowe gospodarstwo za pośrednictwem Niemieckiej kasy dla stanu średniego gospodarzowi Wolffowi z Otorowa. Jeszcze przed zakontraktowaniem byli u Górzeńskiego nasi kupcy, którym oświadczył, że jeśli mu nie dadzą ceny, której żąda, to odda Kolonizacji, co się teraz stało. Wszelkie perswazje nic nie pomogły; obecny pośrednik polak chciał wstrzymać Górzeńskiego od tego kroku i przyrzekł, że mu się wkrótce o polaka kupca na pewno postara, ale wszystko na nic i Wolff już ma przewłaszczenie na gospodarstwo, a na gospodarstwie ma rękę Mittelstandskasse.

Jest bardzo wielu polskich właścicieli, którzy żądają wprost niemożliwych cen, a gdy im ich polacy dać nie chcą, to idą do Kolonizacji, do Mittelstandskasse i, choć dostaną wiele mniej, niż pierwotnie żądali od reflektantów polaków, jednak zaprzepaszczają ziemię i potym kłamią, że dostali to, czego żądali. Panuje pomiędzy niektórymi właścicielami okropna wprost chytrość i takie pożądanie nagłego dorobku i złota.

Gospodarz Miklaszewski w Dusznie w powiecie mogileńskim, posiadający 84 morgi, a tylko 6000 mk. długu, już był u Kolonizacji i Mittelstandskasse, ale mu dano odpowiedź, żeby bardzo wiele opuścił. Więc od polaków kupców żąda Miklaszewski niemożliwej ceny, ale dopiero, gdy go Mittelstandskasse pouczy, daje wiarę. Gdy mu to kupcy polacy powiadali, dał im szorstką odpowiedź: „Jak nie dacie 45 000 mk., to sprzedam Kolonizacji".

Takich przykładów jest mnóstwo, ale zna je ten tylko, kto jeździ po wsiach za pośrednictwem lub w innych sprawach. Dotychczasowe

---

Ze sceny.

—

Słowacki: Książę Niezłomny.

Calderon jest wizerunkiem dramatu, jaki rozkwitł w Hiszpanji przy końcu wieku 16. i w pierwszej połowie 17. wieku; Calderona zwierciadłem jest „Książę Niezłomny" („El Principe Constante"). Ideą zasadniczą ówczesnego dramatu hiszpańskiego jest idea chrystjanizmu, idea katolicyzmu, opromieniona blaskiem bohaterstwa i zapałem poświęcenia, ale nie wyrzekająca się też bynajmniej objawów bezwzględnego fanatyzmu. Z tą ideą zasadniczą kojarzą się inne, również wybitnie się zarysowujące, jak szczególnie idea władzy monarszej.

Weźmy „Księcia Niezłomnego". Jest on od początku do końca hymnem na cześć Kościoła wojującego, na cześć tych, co „ze szpadą i ze sztandarem" w dłoni „w imię przenajświętsze Pańskie chrześcijańskie chorągwie zatykają na wieżach". W Ceucie zniszczone Mahometa meszkity, a na świątyniach znak krzyża, portugalską zatknięty ręką. Infantowi portugalskiemu Don Fernandowi na samą myśl, że za cenę jego wolność i mianoby Ceutę wydać maurom, „oddać ją szatanom", „język w ustach kościeje, włosy wstają, pot się leje i drży całe ciało." Więc poświęca się, cierpi w niewoli srom, głód i męki i kona z wyrazem dumy na ustach i zarazem z przymówką: „Tyle, o Boże, dałem Ci kościołów, że jeden musisz mi dać" (według Calderona, odmiennie według Słowackiego).

Idea władzy monarszej snuje się podobnie poprzez „Księcia Niezłomnego". Najbardziej pod tym względem charakterystyczną jest druga scena aktu trzeciego: Don Fernand zwalony niemocą, kona już prawie z głodu. Zbliża się sprawca jego niedoli, król Fezu, i żąda pokory, a Don Fernand odpowiada mu stukilkudziesięciowierszową dysertacją filozoficzną na temat, że „nad gminem król ma sobie hasło dane i ma mieć od niewolnika posłuszeństwo", że idea władzy królewskiej jako „prawo podług wzorów Boskich do natury tworów przechodzi", i że władzę królewską dzierżą w przyrodzie: lew wśród zwierząt na ziemi, delfin w morzu, orzeł wśród ptaków rzeszy, granat w świecie roślin, a dyjament wśród kamieni (u Słowackiego skrócone, a w wykonaniu scenicznym słusznie prawie całkowicie opuszczone).

Obok tych idei przewodnich ma dramat hiszpański 16. i 17. wieku szereg bardzo charakterystycznych rysów literackich. Przedewszystkiem nie jest utrzymany w jednolitym stylu literackim, pierwiastek bowiem dramatyczny kojarzy się z lirycznym i epickim. Konstrukcja dramatyczna „Księcia Niezłomnego" jest naogół wyraźna, logiczna i silna. A jednak wyłaniają się z tych ram tu i owdzie długie, w swoim rodzaju przepyszne, ale w rezultacie scenicznym nużące opowiadania. To też ze stanowiska efektu scenicznego słusznym jest skreślenie jednego z najpiękniejszych zresztą ustępów: opowiadania Don Fernanda w trzeciej odsłonie aktu pierwszego o rumaku,

Którego ojciec był burzą,
A matka była płomieniem,
Bo płomienie i wiatry mu służą,
Równe jemu robiąc rodowody.
A ja jeszcze powiem, że był z wody,
Taką szerść miał i rzadkie tak piegi:
I tę wodę przemienię na śniegi
I znów powiem, że wody był synem.
A co do prędkości — delfinem,
A co do krwawości — był smokiem,
Co do lotu był — mówię — obłokiem,
Co do nozdrza — był szczerym rubinem,
A był orłem, gdy puścił się lotem,
A gdy piersią uderzył — był grzmotem;
A pod dumnym — szedł z dumą szlachecką
A pod starcem — jak starzec poważnie,
A pod cichym — spokojnie jak dziecko,
A pod silnym — jak rycerz odważnie itd.

Ówczesny dramat hiszpański kojarzy nietylko różnorodne żywioły poetyckie, ale przeplata także element tragiczny komicznym pierwiastkiem. W „Księciu Niezłomnym" jest tego komicznego pierwiastka stosunkowo bardzo mało, ale i tutaj nie mógł się autor przezwyciężyć, żeby widzów pozbawić widoku błazna, figury niezbędnej w ówczesnym dramacie.

Najwybitniejszymi przedstawicielami dramaturgji hiszpańskiej wieku 16. i 17. są Feliks Carpio Lopez de Vega (1562—1635) i Don Pedro Calderon de la Barca (1600—1681). Calderon kształcił się w szkole Jezuitów następnie służył we wojsku, brał nawet podczas trzydziestoletniej wojny udział we walkach we Włoszech i Flandrji. Król Filip IV. mianował go poetą nadwornym i powierzył mu kierownictwo literackie teatru. Calderon wsławił był się już jako twórca dramatyczny, gdy w roku 1651 został księdzem. Pisał wszakże dalej. Z licznych jego utworów dramatycznych jedne mają charakter czysto religijny i leżą poniekąd na linji rozwojowej średniowiecznych misterjów, inne osnute są na czysto świeckich tematach, a grupa trzecia ostatecznie łączy element religijny ze świeckim. Do tej ostatniej kategorji zalicza się „Książę Niezłomny".

Wybitniejsze utwory Calderona przyswojono literaturze polskiej. Najdoskonalszego przekładu dokonał Słowacki, dając nam

we środki samoobrony społeczeństwa nie wystarczają. Jeżeli nie wkroczymy energiczniej, to okażą się rzeczy nie do uwierzenia. Jestem często w styczności z małymi właścicielami, średnimi i wielkimi i wiem dokładnie, na co się zanosi. Winni bardzo niektórzy agienci, którzy wprost poddają złe myśli, a nawet podżegają. Winny niektóre gazety, które przyjmują ogłoszenie takich Losiaków, Kierejewskich, Feichtów i im podobnych.

Dziś byłem świadkiem na ulicy głośnych a nawet bardzo ostrych i pogardliwych wymówek, jakie spotkały Sztukowskiego „dziedzica“ na Zielińcu, który odebrał od pewnego tutejszego pośrednika za Piotrowo, a, że Sztukowski się długo tłumaczył, więc pośrednik miał wiele czasu i sposobności do powiedzenia mu słów prawdy. Karcić w gazetach nie wystarczy, trzeba obmyślić inne środki, a zająć powinny się tym osobistości, stojące u steru naszego życia publicznego.

Włochy a Trypolis.

Jeszcze sprawa marokańska nie załatwiona ostatecznie, a już wypływa nowa kwestja międzynarodowa na tle innego kraju afrykańskiego, Trypolisu. Położenie w tej sprawie jest dość poważne. Opinja publiczna we Włoszech wprost azcięcie zdąża do tego, aby pobudzić rząd do „zapewnienia sobie wpływów“ w Trypolisie. Prasa półurzędowa włoska niedwuznacznie daje do zrozumienia, że rząd jest zgodny z nastrojem społeczeństwa, zamierzając z całą stanowczością zdążać do urzeczywistnienia swych zamysłów. Już też postawiono dwa korpusy na stopie wojennej, a uruchomienie floty postępuje raźno; z drugiej zaś strony zamierzają włosi zapobiec wzmocnieniu załogi tureckiej w Trypolisie. Prasa włoska twierdzi, że żadne z mocarstw nie sprzeciwiało się i sprzeciwiać się nie będzie akcji włoskiej. Włosi zaś w swych zamysłach zaborczych postąpili tak daleko, że oświadczają, iż do aneksji dojść musi, a co najwyżej — jeśli Turcja nie doprowadzi do rozprawy wojennej — dadzą jakie odszkodowanie pieniężne.

Turcy tymczasem, jak dotychczas, nie myślą nawet o tym, aby dać się zastraszyć postawą Włoch, a przeciwnie przygotowują się do tego, aby z orężem w ręku stawić czoło uroszczeniom włoskim. Irade sułtańskie wyznaczyło Ahmed-Fezi beja, szefa sztabu gieneralnego w Salonikach, dowódcą wojskowym w Trypolisie, a równocześnie wysyła Turcja do zagrożonego kraju amunicję i żywność.

Nastrój, jaki panuje w całej tej sprawie, charakteryzują nader ciekawie wynurzenia, jakie poczynił pewien polityk turecki wobec korespondenta wiedeńskiej N. Fr. Presse:

„Turcja nie posiada obecnie w istocie takiej marynarki, którąby mogła stawić czoło flocie włoskiej. Posiadamy jednak inne, bardzo skuteczne środki, do których w danym razie sięgniemy: możemy prowadzić wojnę gospodarczą, możemy odesłać ambasadorowi włoskiemu w Carogrodzie jego papiery uwierzytelniające i zerwać wszelkie stosunki dyplomatyczne z Włochami, możemy dalej podciąć całą włoską organizację konsularną w państwie otomańskim. Możemy wszystkich włochów, żyjących w Turcji — a tych jest bardzo wielu — z granic państwa wydalić, nie dopuścić żadnego okrętu włoskiego do portów tureckich, a nawet zapobiec przywożeniu towarów włoskich na cudzoziemskich, niewłoskich statkach. Mogą ustać wszelkie pośrednie czy bezpośrednie stosunki między Turcją a Włochami, i tak nastałaby wojna bez wojny — zaś o tym, aby Turcja miała oddać Tripolis za pieniądze, nie może być nigdy mowy. Nie należy brać jako przykładu Bośnji i Hercogowiny, gdyż wtedy chodziło o kraje, dawno stracone dla Turcji“.

Ostatnie wiadomości, jakie w tej sprawie nadeszły, opiewają:

Rzym, 25. września. Część rezerw powołano pod broń, aby postawić pułki na stopie wojennej.

Malta, 25. września. Kabel podmorski, prowadzący stąd do Trypolisu, a znajdujący się w ręku tureckim, jest nieczynny. Brak przeto wiadomości z Trypolisu.

Konstantynopol, 25. września. Przebywający tu oficerowie włoscy otrzymali telegramy, wzywające ich do powrotu do ojczyzny. Na giełdzie nastąpił znaczny spadek kursów z powodu alarmujących pogłosek o bliskim wybuchu wojny turecko-włoskiej.

Wszystkie dzienniki wzywają do bojkotowania włochów. Dzienniki rządowe zaś ostrzegają przed nierozważnym postępem.

Filip Zaleski.

Wiedeń, 23 września.

(A.) Ze śladami działalności politycznej Filipa Zaleskiego zarówno jako ministra, jak i prezesa Koła Polskiego tutaj w Wiedniu stykałem się i stykam ustawicznie. Kto szereg lat był namiestnikiem Galicji, kto potym przez pięć lat (1888—1893) zasiadał w gabinecie hr. Taaffego jako minister galicyjski, kto wreszcie był prezesem Koła Polskiego, ten musiał pozostawić ślady swojej działalności nawet w tym wypadku, gdyby nie posiadał inteligiencji politycznej i talentu organizacyjnego w tym stopniu, jak śp. Filip Zaleski.

Zaleski odznaczał się istotnie wielkimi zdolnościami umysłowymi, doskonałą pamięcią, uczył się łatwo i chętnie, uczył się w życiowym znaczeniu tego słowa, to znaczy, że go wszystko interesowało i że starał się każdą sprawę dokładnie poznać. Jako namiestnik znał kraj, sprawy i ludzi do najdrobniejszych szczegółów. A ponieważ równocześnie nigdy nie był doktrynerem i był wyrozumiałym na słabostki ludzkie, przeto umiał gładko i kompromisowo załatwiać sprawy, które potym pod niedźwiedzią łapą tego albo owego z jego następców wyrastały na zatarg lub skandal.

Ministrem galicyjskim był drugim z kolei, względnie trzecim, jeżeli uwzględnimy rządy epizodyczne Kaźmierza Grocholskiego w gabinecie hr. Hohenwarta. Oczywista, w pierwszej chwili Filip Zaleski nie posiadał tego wpływu politycznego w rządzie, jaki miał Ziemiałkowski, który siedział na swoim fotelu ministerjalnym lat piętnaście. Ale było to zasługą Filipa Zaleskiego, że zbliżył się do Koła Polskiego i zacieśnił z nim stosunki, podczas gdy Ziemiałkowski bywał nawet rzadko na posiedzeniach Koła i lubił trzymać się w pewnym oddaleniu od posłów polskich. Wnet atoli Filip Zaleski zdołał sobie wyrobić duży autorytet zarówno w rządzie, jak i w Kole. Tego autorytetu użył natychmiast na pożytek kraju. Przeprowadził mianowicie odpisanie 75 miljonów guldenów długu, które Galicja była formalnie winną skarbowi państwa z racji zniesienia panszczyzny.

Gdy hr. Taafe padł na jesieni 1893. roku, Zaleski musiał ustąpić z gabinetu, ponieważ Apolinary Jaworski uczuł w sobie ambicje ministerjalne i zażądał dla siebie w gabinecie koalicyjnym stanowiska ministra galicyjskiego. Prawda historyczna nakazuje wyznać, iż kraj oraz interes polityczny polski straciły wiele na tej zamianie. Jaworski był bardzo lichym ministrem galicyjskim i zapoczątkował serję tych ministrów galicyjskich, którzy byli tylko figurantami na owym stanowisku, pozbawionymi wpływu i na politykę gabinetu i na załatwianie spraw bieżących w ministerstwach. Ta zmiana ujemna po raz pierwszy nasunęła myśl, niestety do tej pory niewprowadzoną w życie, by stanowisko ministra galicyjskiego uniezależnić od przemijających kombinacji raczej osobistej, niż politycznej natury i w ten sposób zapobiec usuwaniu człowieka zdolnego w chwili, gdy zaczął naprawdę pracować z pożytkiem dla kraju, na rzecz zera, wysuwanego gwałtownie przez te lub owe frakcje czy grupy w Kole Polskim.

Po śmierci Benoego Koło Polskie dnia 8. kwietnia 1894 roku wybrało Filipa Zaleskiego prezesem. Jako prezes Koła Polskiego Zaleski złożył dowód przedewszystkiem swojej lojalności politycznej, ponieważ popierał zupełnie szczerze gabinet koalicyjny, jakkolwiek w tym gabinecie nie znaleziono dla niego miejsca, powtóre mimo kooperacji z partją niemiecką liberalną, zabarwioną centralistycznie, nietylko podkreślał ustnie autonomiczny program polityki polskiej w Austrji, lecz na każdym kroku domagał się uszanowania w praktyce autonomji galicyjskiej. Filip Zaleski był niewątpliwie bardzo dobrym prezesem Koła Polskiego, lecz znowu ambicja Apolinarego Jaworskiego nie pozwoliła mu pozostać dłużej na tym stanowisku. Gdy gabinet koalicyjny runął w 1895 roku, Apolinary Jaworski pozostał jeszcze trzy miesiące ministrem galicyjskim w rządzie tymczasowym hr. Kielmansegga. Kaźmierz hr. Badeni nie przejął go do swojego gabinetu. Wówczas Jaworski nie zaniedbał niczego, by podminować Filipa Zaleskiego jako prezesa, wytworzyć wakans i w ten sposób osięgnąć ponownie godność poprzednio piastowaną.

Od 1897 roku Filip Zaleski zasiadał tylko w Izbie panów. Dolegliwości wieku podeszłego sprawiały, że brał coraz to mniejszy udział w czynnym życiu politycznym. Ale zawsze interesował się niesłychanie żywo sprawami publicznymi. Kto wie przecież, czy umiał je w latach ostatnich zrozumieć dokładnie. Sfery polityki krajowej i ster polityki polskiej w Wiedniu częściowo zaczął się dostawać w ręce ludzi odmiennego stylu i odmiennej szkoły politycznej, aniżeli ta, w której wyrósł i w myśl której działał Filip Zaleski. Brzydził on się zawsze hasłem „dróg brudnych“ w polityce, zaleconych świeżo przez redaktora Czasu, i hołdował przekonaniu, że robieniem ludziom na złość niczego się nie buduje i nie zdobywa się trwałych rezultatów. Z Filipem Zaleskim zszedł do grobu tęgi mąż stanu i człowiek dobry. Tego nie o każdym żyjących możnaby powiedzieć.

Własność ziemska na Chełmszczyźnie.

Komisja wniosków prawodawczych Izby Państwowej w sprawie proponowanego przez rząd zakazu nabywania przez polaków ziemi w przyszłej gub. chełmskiej powzięła następującą uchwałę:

„Należy uznać, że działanie w kraju Zachodnim w ciągu 40 lat ukazu z r. 1865. w znacznym stopniu dopomogło do rozszerzenia rosyjskiej własności ziemskiej. — Ukaz 1. grudnia 1865., nader surowo i konsekwentnie wzbraniając polakom nabywania ziemi w kraju Zachodnim, został cokolwiek osłabiony przez późniejsze dodatki i wreszcie zupełnie zniesiony w najważniejszej swojej części przez ukaz 1. maja r. 1905., pozwalający polakom nabywać majątki od polaków. — Tym sposobem pozostał w mocy jedynie zakaz nabywania przez polaków ziemi od rosjan i obecnie przepisy ograniczające mają na celu jedynie zapobieganie wzrostowi własności polskiej kosztem rosyjskiej. Ażeby ukaz 1. maja r. 1905. mógł mieć praktyczne znaczenie w gub. chełmskiej powinnyby istnieć w niej majątki, należące do rosjan i mogące w ręce polskie przejść. W rzeczywistości, z nikłymi wyjątkami, takich majątków w przyszłej gub. chełmskiej niema. Ani majorackie, ani poduchowne, ani nabywane z pomocą banku włościańskiego grunty przejść w ręce polskie nie mogą wskutek obowiązujących zastrzeżeń prawnych. To też proponowany przez rząd środek ograniczający nie będzie miał tu praktycznego zastosowania, a natomiast będzie wywoływać niezadowolenie w umiarkowanych sferach polskiego społeczeństwa, zapatrujących się na ogół obojętnie na kwestję wyodrębnienia Chełmszczyzny (!). Środek ten nada całemu projektowi utworzenia gub. chełmskiej niewłaściwy dlań charakter ograniczający. Jest podstawa do obaw, że rząd i miejscowe organy jego, powołując się na rzekome ograniczające prawa, powstrzymają się w rzeczywistości od wszelkiej pracy pozytywnej i nie zechcą czynić żadnych istotnych usiłowań dla ratowania miejscowej ludności rosyjskiej od polonizacji. Wobec powyższego komisja przychodzi do wniosku, że ze względu na istotne warunki bytuna Chełmszczyźnie, zastosowanie proponowanych przez rząd środków ograniczających względem polskiej własności ziemskiej jest bezcelowe.

Z tablic urzędowych, dołączonych do referatu komisji, widać, że własność ziemska na terytorjum przyszłej gub. Chełmskiej obejmuje przestrzeń około 2 050 000 polskich morgów, z czego przypada: około 8000 morgów na grunty miejskie, 1 145 000 morgów na grunty włościańskie i 897 000 morgów na prywatną własność.

Prywatna własność ziemska — podług danych urzędowych — dzieli się na rosyjską — około 155 000 morgów, polską — około 665 000 morgów, — na żydowską — około 46 tysięcy morgów i niemiecką — około 24 000 morgów.

Wśród tej własności znajduje się: około 58 tysięcy morgów gruntów majorackich, około 6 tysięcy morgów gruntów poduchownych, około 74 000 morgów gruntów parafialnych i około 54 tys. morgów gruntów skarbowych.

Do rosjan, którzy nabyli prywatne majątki z wolnej ręki, należy na całej Chełmszczyźnie zaledwie 8500 morgów.

Rozruchy strajkowe w Hiszpanji.

Rozruchy w Hiszpanji rozpoczęły się w maju strajkiem robotników budowlanych w Madrycie. Potym rozlały się bezrobocia po całym kraju i wszędzie przybierały charakter gwałtownych wybuchów, często akcji rewolucyjnej. Przytym grożono wciąż strajkiem powszechnym. Usiłowania te uwieńczone zostały obecnie pożądanym przez przywódców skutkiem. W okręgu Bilbao, gdzie znajdują się liczne wielkie piece i kopalnie, strajk trwa już cztery miesiące. Później przyłączyły się do bezrobocia Sewilla, Santander, Xerxes. Biorą w nim udział pracownicy różnych zawodów, nie wyłączając piekarzy, ogrodników i t. d. oraz części kolejarzy. W lipcu ogłoszono strajk powszechny w Saragosie. Barcelona, centrum ruchu rewolucyjnego, poszła w jej ślady. Od września słychać tylko o strajkach w Hiszpanji. Na porządku dziennym są zamachy dynamitowe na mosty i gmachy publiczne, niszczenie linji telegraficznych i telefonicznych, strzelanie z rewolwerów i t. p. Większość strajków ogłoszono dla wyrażenia „sympatji“. Sewilla strajkuje przez sympatje dla Bilbao, Barcelona nie może zachować się spokojnie, gdy bezrobocie ogarnęło Sewillę i w ten sposób tworzy się zamknięty łańcuch bezroboci.

Gabinet ministrów chce położyć kres wzrastającej anarchji i użył najradykalniejszego środka — zawiesił w całym kraju gwarancje konstytucyjne. Wobec tego rozlew krwi stanie się zapewne nieunikniony.

Według jednych wersji rozruchy w Hiszpanji były od dłuższego czasu przygotowywane przez komitet anarchistyczny w Barcelonie. Aresztowanie jego członków nie zapobiegło rozruchom, które doprowadziły w prowincji Walencji do ogłoszenia w paru miejscowościach komuny. Umiarkowani republikanie i nawet socjaliści stoją, jakoby zdala od tego ruchu i potępiają jego anarchiczny charakter.

Inne źródła utrzymują, że rozruchy są wynikiem planowej agitacji socjalistów i republikanów przeciw nowej wyprawie wojskowej Hiszpanji do Maroka i zarzucają rządowi, że zbyt pobłażliwie traktował tę agitację. Położenie rządu w Hiszpanji, sąsiadującej z dwiema republikami, jest dość ciężkie, gdyż rozporządza on stosunkowo małą ilością wojska, bo około 70 tysięcy stoi w Maroku, a wycofanie stamtąd części armji ośmieliłoby krajowców do atakowania pozycji hiszpańskiej. Francja, która bardzo niechętnie patrzyła na ożywioną akcję hiszpańską w Maroku, uczuwa z tego powodu Schadenfreude.

Obecny ruch strajkowo-rewolucyjny, który objął całą północną i północno-wschodnią część Hiszpanji, rozpoczął się przed dwoma tygodniami strajkiem robotników portowych w Bilbao. Wkrótce górnicy z kopalń okolicznych i robotnicy jednej z większych fabryk metalowych przyłączyli się do strajku. Niebawem nastąpiło podczas pochodu strajkujących przez miasto pierwsze starcie z żandarmerją, która wpadła na pochód i, zraniwszy szablami kilku uczestników, rozpędziła go. Wypadek ten dolał oliwy do ognia, robotnicy wszystkich kopalni i fabryk w całym Zagłębiu węglowym porzucili pracę. W Boracaldo strajkujący stoczyli bitwę na rewolwery z policją i żandarmerją, od tej chwili ruch zaczął przybierać coraz bardziej charakter rewolucyjno-anarchistyczny, kierunek wzięły w swe ręce liczne organizacje rewolucyjne i rpublikańskie. Związki robotnicze ogłosiły strajk powszechny. Na kolejach baskijskich wstrzymano ruch przez wysadzenie dynamitem kilku mostów.

Komendant Bilbao, gienerał Aguilar, otrzymawszy pełnomocnictwa specjalne, stłumił nie-

---

„Księcia Niezłomnego“. Krytycy w rodzaju Tarnowskiego i Tretiaka oskarżają Słowackiego o brak samoistności, o „bluszczowe“ czepianie się podpór: Mickiewicza, Byrona, Szekspira, Calderona. Słowacki ulegał niewątpliwie wpływom wymienionych gienjuszów — co jest objawem powszechnym w twórczości literackiej — ale Słowacki nie był ich niewolnikiem, przeciwnie, o ile przejmował obce motywy, przetapiał je w ogniu własnego temperamentu, własnej indywidualności i tworzył w ten sposób rzeczy nowe.

Bardzo tego wymownym dowodem „Książę Niezłomny“. Inni tłumacze tego dramatu Calderona — jak stwierdza krytyka fachowa — trzymają się mniej czy więcej niewolniczo pierwowzoru, nawet Schlegel. Słowacki natomiast nie dał właściwie tłumaczenia, lecz odtworzył indywidualnie dramat Calderona, choć zewnętrznie — z niezbyt wielkimi wyjątkami — idzie śladami oryginału. Studjum porównawcze o Słowackim i Calderonie zamieścił w Bibljotece Warszawskiej (1905. III.) M. Szyjkowski, a specjalnie „Księcia Niezłomnego“ Słowackiego i Calderona poddał analizie porównawczej T. Miciński („Do źródeł duszy polskiej“, Lwów 1906.).

Miciński wykazuje, jak u Calderona „infant jest rycerzem pełnym godności, etykiety i dogmatyzmu“, podczas gdy Słowackiego „książę jest bratem niewolników, cichym i pokornego serca, jak apostół Jan głową na sercu Chrystusa oparty“. Pierwszym jest hiszpan, a drugim — z ducha polak. Słowacki hamuje krasomówstwo i wiernopoddańczość Calderonowego infanta, łagodzi też jego sposób pojmowania idei katolickiej, tak typowy dla portugalczyka 15. wieku. A więc np. zamiast słów Calderona: „Tyle, o Boże, dałem Ci kościołów, że jeden musisz mi dać“ — kładzie Słowacki konającemu Don Fernandowi w usta melancholijne, ciche, nasze westchnienie: „I powiodą gdzieś przez morza do kraju garstkę popiołów... Już też za tyle kościołów da mi tam grób łaska Boga.“ Książę Niezłomny, z ducha polak, nie przymawia się w chwilę śmierci o beatyfikowanie ciała, marzy jeno o grobie w ziemi ojczystej. Słowacki umie też nieraz jednym pociągnięciem ołówka pogłębić pewien rys lub uwypuklić nowy. Don Fernand, wyniesiony z mroźnego lochu, weseli się słońcem, dziękczyni Bogu i dodaje według Słowackiego: „Ptaszkom Twoim każesz śpiewać“. I — powiada słusznie Miciński — „te ptaszki wyciskają łzy“. Dla Calderonowego infanta są niewolnicy „przyjaciółmi“, dla Księcia Niezłomnego Słowackiego „braćmi moimi ukochanymi“. Ci niewolnicy podlegają u Calderona naleganiom rozkazującym, u Słowackiego nie chcą śpiewać na rozkaz, śpiewają jeno na prośbę, i to pieśń jakby w sybirskich lochach zasłyszaną. I tak idzie dalej: wszystko lekko przekoloryzowane, nastrojone na podstawowy ton duszy polskiej, a przytym za pomocą poezji słowa o bajecznym wprost kolorycie i jakby niezienskiej zwiewności, a równocześnie o niezwykłej prostocie. Jak prosto a jak melodyjnie brzmią zaraz pierwsze słowa Zary:

Zaśpiewajcie, niewolnicy!
Moja pani śród łazienek
W perłowej igra miednicy,
Jak łabędzie bałamutne,
I prosi Was o piosenki
Ale tęskne, ale smutne....

Kiedy powstał „Książę Niezłomny?“ Małecki wyraża przypuszczenie, że tuż przed „Księdzem Markiem“ i „Snem srebrnym Salomei“, w których uwydatnia się również wpływ Calderona. Dwa te utwory ukazały się drukiem w roku 1844., ale napisał je Słowacki już w roku 1843. Małecki sądzi, że „Książę Niezłomny“ powstał w pierwszej połowie roku 1842, bo potrafił w nim się jeszcze Słowacki utrzymać w karbach warunków przedmiotowych, podczas gdy od drugiej połowy roku 1842 subjektywizm Słowackiego staje się pod wpływem towianizmu nieokiełznanym. Argument ten jest dość przekonywującym, ale z drugiej strony mógł ideowy temat „Księcia Niezłomnego“ pobudzić fantazję Słowackiego właśnie, gdy już zaczął on wstępować w mistyczny okres życia i twórczości, w którym to okresie dzieło poetyckie dla Słowackiego, to nie tylko czyn literacki, ale misja, wewnętrzny nakaz, służba idei Bożej.

— — — — — — — — — —

Już na początku zeszłego sezonu, z okazji wystawienia „Snu srebrnego Salomei“ pisałem szczegółowo o zadaniu reżysera wobec utworów Słowackiego. Tym zadaniem, to danie jednolitej kompozycji scenicznej o właściwym tonie zasadniczym i o właściwym poziomie poetyckim. Reżyser dramatów Słowackiego powinien być dla aktorów natchnieniem, przodownikiem, duchem opiekuńczym, co niejednolitą rzeszę do jednego wiedzie celu, wydobywa z duszy jej tony różnorodne, a przecież na jedną składające się harmonję, na jedną symfonję dramatyczno-poetycką.

W naszych warunkach nie można oczywiście mieć pretensji zbyt wygórowanych. Nowy nasz reżyser p. Zieliński, o którym na podstawie jednego przedstawienia nie można jeszcze oczywiście wypowiedzieć sądu bez pewnej rezerwy, okazał wiele staranności i pijetyzmu, świadczących o poważnym pojmowaniu zadania. Na ogół czuło się w wykonaniu „Księcia Niezłomnego“ kierowniczą dłoń artystyczną, choć na pewnych polach ona nie dopisała, a w pewnych szczegółach zasłużyła nawet na krytykę ostrą. W każdym razie widocznym było dążenie reżyserji do nastrojenia całości na właściwy ton zasadniczy i utrzymania jej w jednolitych ramach romantyki hiszpańskiej, złagodzonej naszym duchowym kolorytem.

co rozrost ruchu w Zagłębiu węglowym. Tymczasem jednak ruch rewolucyjny rozszerzył się na nowe miejscowości, objął wschodnie wybrzeże kraju, ugruntowawszy się najsilniej w dwóch prowincjach, w Walencji i Catalonji, pamiętnej krwawymi rozruchami w roku 1909.

Przed kilku dniami miasto Valencia było przez pewien czas w rękach strajkujących, którzy próbowali założyć tam swą główną kwaterę, jednak sprowadzone przez rząd znaczne siły wojskowe wyparły rewolucjonistów z miasta. Podobne sceny działy się w Saragosie i kilku innych miastach.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd zdecydował się na ogłoszenie dekretu, znoszącego gwarancje konstytucyjne w całym kraju.

Od początku ruchu rząd zwracał najbaczniejszą uwagę na Barcelonę, która była zawsze ogniskiem rozruchów, i obecnie wykryto tam podobno spisek rewolucyjny, zorganizowany przez związek syndykatów hiszpańskich, połączonych z organizacjami anarchistów, a nawet z pozyskaną dla rewolucji grupą artylerzystów.

Wyłoniony przez spiskowców komitet rewolucyjny, ogłosił strajk powszechny w całym kraju, polecił kradzież dynamitu w składach wojskowych, wysadzanie mostów kolejowych, psucie torów, drutów telegraficznych i wogóle wszelkich środków komunikacji.

W samej Barcelonie działalność komitetu polegała na tym, że wysłał on delegatów do redakcji z żądaniem zawieszenia wydawania pism. Kilkunastu ludzi wpadło do drukarni gazety Nticero Universal przecięło druty telefoniczne i zmusiło zecerów do zaprzestania pracy. Zawiadomiona jednak policja aresztowała wysłańców komitetu, uzbrojonych w rewolwery i laski gumowe.

Komendant miasta wysłał natychmiast wojsko do obrony innych redakcji i napady udaremniono. Nie wyszedł tylko dziennik radykalny Progreso, którego redakcja zawiesiła wydawnictwo dobrowolnie.

Energiczne poszukiwania wykryły członków komitetu, aresztowano kilku z nich, pomimo to ruch się rozszerza. W całej Katalonji nastrój ludności nie wróży nic dobrego, dotychczas jednak, rząd, który jest zupełnie pewny swej armji, ma stanowczo przewagę.

Upadek uniwersytetów rosyjskich.

Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego, Russk. Wied. wystąpiły z artykułem wstępnym ,omawiającym sytuację, w jakiej znajdują się obecnie uniwersytety rosyjskie, dzięki zarządzeniom ministra Kasso, stosowanym w ciągu ostatniego roku.

Zwolennicy obecnej polityki ministerjum oświaty dowodzą wciąż — czytamy między innymi — iż zarządzenia ministerjalne mają na celu utrzymanie porządku w wyższych zakładach naukowych; w rzeczywistości jednak wszystko to wywołuje chaos, z którego wyjście jest nader utrudnione. Pod pretekstem utrzymania porządku ministerjum oświaty rozpoczęło od pogwałcenia przepisów o zgromadzeniach studenckich; wstąpiwszy raz na drogę zmiany autonomji uniwersyteckiej, ministerjum nie mogło się już zatrzymać na tej równi pochyłej.

Z uniwersytetów, instytutów, z wyższych zakładów naukowych dla kobiet poczęto wydalać setki słuchaczów i słuchaczek, aż wreszcie ministerjum zmuszone było uznać, iż właściwie usuwano studentów i studentki, nie mając przeciw nim żadnych dowodów winy.

Teraz dopiero ministerjum doszło do wniosku, iż należy przeprowadzić jakieś śledztwo w tej sprawie i oto w wyniku tych zarządzeń zpośród 1 200 słuchaczek instytutu medycznego mają być przyjęte ponownie wszystkie z wyjątkiem około czterdziestu, które z punktu widzeani ministerjum zasługują na karę.

Po studentach przyszła kolej na profesorów, z którymi również nie czyniono zbytnich ceremonji. Dawano im dymisję lub proponowano podanie się do dymisji, a w ostatnich czasach wynaleziono nowy sposób: tranzlokację. Profesorów z prowincji poczęto przenosić do miast stołecznych, a profesorów z miast stołecznych na prowincję. To ostatnie zarządzenie wywołało zdumienie nawet wśród zwolenników polityki p. Kasso, bo istotnie trudno jest zrozumieć, dla czego profesor nieodpowiedni w jednym uniwersytecie jest odpowiedni w innym.

W ten sposób liczba wakujących katedr, których i bez tego jest bardzo wiele, stale wzrasta.

Straty, jakie ministerjum w ciągu roku ostatniego poniosło wśród personelu profesorskiego, są tak poważne, iż nasuwa się wątpliwość, czy w tych warunkach możliwe będą wogóle wykłady niektórych nauk?

Wszystko to jednak okazało się niewystarczające i obecnie ministerjum poczęło wypowiadać swe uwagi w sprawie układania programu wykładów. Jest to ta właśnie dziedzina działalności, która już z samej natury autonomji uniwersyteckiej winna korzystać z najzupełniejszej samodzielności.

W zakończeniu Russk. Wied. piszą: Nic dziwnego, iż w ciągu roku szeregi przymierzeńców p. Kasso zmalały. Nawet tak przyjazny do niedawna Gołos Moskwy zmienił się zasadniczo i obecnie pisząc pod adresem „ministra niszczących efektów", zapytuje go: „co czyni się z dymisjonowanymi ministrami".

Jaskrawiej wypowiada się Riecz, która w zakończeniu swego również wstępnego artykułu woła: Rosja jest w obecnej chwili jedynym kulturalnym krajem na świecie, w którym z początkiem roku uniwersyteckiego stawia się trwożliwe horoskopy na przyszłość i myśli o możliwości kresu. Nie pragniemy bynajmniej stawiać zbyt posępnych horoskopów, rozpoczynającemu się rokowi szkolnemu. Wiemy jednak, iż zarówno profesorowie, jak i studenci — muszą uzbroić się w wielki zasób panowania nad sobą i taktu, aby nie dać możności pedagogom z mostu Czernyszewa raz jeszcze wpędzić koło życia uniwersyteckiego w trzęsawisko bez wyjścia".

Z zaboru austryjackiego.

Echo zaburzeń uniwersyteckich.

Kraków, 25. września. Odroczony niedawno proces trzech słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego i słuchaczki Bujwidówny o zaburzenia podczas wykładów ks. prof. Zimmermanna, odbędzie się 6. listopada r. b. przed powiatowym sądem karnym. Za kilka dni odbędzie się w tej samej sprawie w krajowym sądzie karnym proces dwu słuchaczów uniwersytetu.

Nauczyciele dla Parany.

Kraków, 25. września. Krajowa Rada szkolna zawiadomiła polskie Towarzystwo emigracyjne, że pozwala na wyjazd pewnej liczby nauczycieli ludowych do szkół polskich w Paranie, udzielając wyjeżdżającym urlopu trzyletniego z połową pensji i płacąc im koszta podróży. Krok ten Rady szkolnej przyczyni się wielce do utrzymania narodowości polskiej w Ameryce południowej.

Szpiegostwo w Galicji

przybrało wielkie rozmiary. Mimo energicznej czujności władz, między niemi krakowskiej dyrekcji policj, napływ szpiegów zarówno politycznych, jak wojskowych, nie ustaje, a zadania szpiegowskiego podejmują się ludzie specjalnie przygotowani i wyrobieni. Przywożą z sobą misterne aparaty fotograficzne w formie np. zegarków, służące do zdejmowania objektów wojskowych. Szpiegowie narażają się na ciężkie następstwa, mimo to, widocznie dobrze wynagradzani, nie wahają się podejmować obowiązków szpiegowskich. W ostatnich dniach krakowska dyrekcja policji aresztowała znowu niebezpiecznego wojskowego i politycznego szpiega i znalazła przy nim bardzo obciążający materjał, którego bliższe rozpatrzenie zarządzono. Szpieg ten, poddany rosyjski, od pewnego czasu kręcił się po Galicji; jest to młody inteligietny człowiek, a nazwisko jego, ze względu na toczące się dochodzenie, trzymane jest w tajemnicy. Za kilka dni aresztowany będzie odstawiony do sądu karnego, gdzie obecnie znajduje się w śledztwie kilku niebezpiecznych szpiegów.

Między nimi Piechociński buchalter handlowy, który operował w Wiedniu i Galicji, a utrzymywał stosunki ze znanym attaché wojskowym rosyjskim pułkownikiem Marczenką i konsulem rosyjskim we Lwowie, Pustoszkinem, angażowany przez niego do służby szpiegowskiej. Dalej w więzieniu siedzi Barbarski, używający nazwiska Szuster, schwytany na gorącym uczynku zdejmowania fortu w Węgrzech, dalej niejaki Kouszel i, zbiegły z wojska podofic. austrjacki, który miał wskazane urządzić włamanie do kancelarji jednego z pułków tutejszych i zabrania planów mobilizacyjnych. Wszyscy aresztowani, oprócz wojskowego, zajmowali się także szpiegostwem politycznym. O ile słychać, śledztwo sądowe z powodu rosnącego z dnia na dzień materjału, potrwa jeszcze kilka tygodni, a rozprawy sądowe rzucą nowe światło na praktykowane na tak wielką skalę szpiegostwo.

Demonstracje przeciw drożyźnie.

Kraków, 5 2.września. Na wczoraj zapowiedziała partja socjalno - demokratyczna wielką manifestację przeciw drożyźnie. Władze zabroniły zgromadzeń w obawie rozruchów. Także we Lwowie zabroniła policja z tego samego powodu odbycia zgromadzeń.

Z zaboru rosyjskiego.

Projekt podziału Warszawy na dwa miasta.

Z Warszawy donoszą do krakowskiego Kurj. Codziennego w formie pogłoski, że prezydent miasta Müller wypracował projekt oddzielenia przedmieścia Pragi od Warszawy. Pragnie on uszczuplić granicę Warszawy przez utworzenie z Pragi i dalszych przedmieść, jak Szmulowizna, Pelcowizna, Targówek, Kamionek i Grochów, oddzielnego miasta np. „Pragi Nadwiślańskiej!".

Podobno motywem niedorzecznego projektu Müllera jest przypuszczenie, że wyższe sfery petersburskie nie są zadowolone z potężnego wzrostu Warszawy, której ludność niezadługo przekroczy miljon, a rozwój przemysłowo-handlowy, po usunięciu fortecy, będzie się jeszcze bardziej potęgował. Więc rozpołowienie miasta przez granicę, jaką stanowi Wisła, zdaniem prezydenta Müllera, byłoby bardzo celowym, zarówno pod względem polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Co do pierwszej ma to dotyczyć skuteczniejszego nadzoru policyjno-administracyjnego, zwłaszcza po zaprowadzeniu samorządu miejskiego.

Müller jeszcze przed pół rokiem tę swoją niezwykłą kombinację w gronie bliższych znajomych rozwijał, teraz zaś miał ów pomysł w postaci na serjo ułożonego memorjału zawieść do Petersburga dla przedstawienia go radzie ministrów.

Prześladowanie Kościoła w Rosji.

Petersburg, 52. września. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało rzymsko-katolickim biskupom bez pozwolenia opuszczać swe dyjecezje i mianować nauczycieli religii rzymsko-katolickiej bez zezwolenia ministerjalnego.

Zwrot w sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze?

Warszawa, 25. września. Łódzki Nowy Dziennik zamieścił telegram z Piotrkowa treści następującej:

„Prawdopodobnie akta sprawy Macocha będą wycofane z Izby sądowej, a to z tego powodu, że niespodziewana osobista rewizja dokonana u Starczewskiego, wykryła, że korespondował on potajemnie z uczestnikami okradzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Znalezione przy nim, zaszyte w ubraniu listy są wysoce kompromitujące i naprowadziły na ślad świętokradców z Jasnej Góry. Spodziewane są nowe sensacyjne odkrycia. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na nieutrudnianie śledztwa, które już trwa od dni kilku".

Wiadomość o tym budzi ogromną sensację, ale i powątpiewanie. Pewniejszych wiadomości w tej sprawie dotychczas niema.

Wiadomości polityczne.

Zakończenie sprawy marokańskiej.

Sprawa marokańska, która od szeregu miesięcy zaprząta uwagę polityków a nawet przez czas pewien groziła niebezpiecznym wybuchem, zostanie niebawem, jak się zdaje, ostatecznie załatwioną, i to w sposób pokojowy, schodząc tym samym z łamów dzienników. O obecnym stanie sprawy marokańskiej informują nas poniższe telegramy:

Paryż, 25. września. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitej. Ujęcie redakcyjne niektórych punktów spornych różni się nieco od tekstu, jaki ustalono w Berlinie, trzyma się jednak ogólnego kierunku orjentacyjnego, co do którego ugodzili się sekretarz stanu Kiderlen-Wächter i ambasador Cambon. Istnieje uzasadniona nadzieja, że te różnice dadzą się mniejwięcej łatwo wymówić.

Berlin, 25. września. Wczoraj wieczorem odbył się u sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych Kiderlen-Wächtera obiad galowy na cześć ambasadora Cambona i jego małżonki. Prócz pary ambasadorskiej była na obiedzie obecną córka Cambona oraz wyżsi urzędnicy z urzędu dla spraw zewnętrznych.

Kokowcow prezesem ministrów rosyjskich.

Petersburg, 25. września. Urzędowo publikują nominację Kokowcowa na prezesa ministrów rosyjskich; zatrzyma on nadal tekę ministra finansów.

Petersburg, 25. września. Oficjalna Rossija pisze: Rozszerzane w prasie pogłoski o zmianie polityki rosyjskiej, jako skutku śmierci Stołypina są nieuzasadnione. Polityka Stołypina, związana organicznie z życiem rosyjskiego imperjum i jego potrzebami nie może upaść ze śmiercią jej przedstawiciela. Zadaniem rządu rosyjskiego było i będzie zachowanie idei monarchicznej, praw rosyjskiego monarchy i narodu rosyjskiego. O ile mówi się o wzmocnieniu absolutyzmu jako o skutku zbrodni kijowskiej, to zamierza się widocznie niepokoić opinję publiczną. Przeciwnie, przedstawicielstwo narodowe zapuściło korzenie w uświadomieniu narodowym, staje się ono coraz bardziej narodowym i stwarza silną podstawę do walki z rewolucją i terorem.

Ze świata.

W poszukiwaniu za zbiegiem.

Bruksela, 25. września. Tutejsza policja poszukuje zbiegłego dyrektora banku augsburskiego Hetzlera. Władze przypuszczają, że złodziej przebywa w Brukseli w przebraniu damskim.

Straszna katastrofa we francuskiej marynarce wojennej.

Tulon, 25. września. (Godz. 5,55.) Wskutek pożaru, jaki wybuchnął w składzie węgli na pancerniku Liberté, nastąpiła eksplozja kotła. Statek zatonął w oka mgnieniu. Zginąć miało rzekomo 500 osób. Tylko kilku marynarzy skoczyło z pokładu do morza, i tych udało się wyratować.

Nasze sprawy.

— **Śląska Pomoc Naukowa.** Ze względu na zbliżający się semestr zimowy, na który nowe wypłacać musimy stypendja, zwracamy się do szanownych członków towarzystwa oraz do panów, płacących składki dobrowolne, z prośbą, by składki zaległe uregulować zechcieli do 30. września. Nadsyłać należy składki:

1) Z powiatu bytomskiego na ręce p. dr. Leopolda Skowrońskiego w Bytomiu.

2) Z powiatu pszczyńskiego na ręce p. profesora Badury w Pszczynie.

3) Z powiatu opolskiego na ręce p. Tadeusza Koraszewskiego w Opolu.

4) Z powiatu raciborskiego na ręce p. dr. Rostka w Raciborzu.

5) Z powiatu gliwickiego na ręce p. adwokata dr. Zakrzewskiego w Gliwicach.

6) Z innych powiatów na ręce niżej podpisanego adwokata dr. Seydy w Katowicach, ul. Stawowa 14.

O ile składki uregulowane nie zostaną do 30 września, przypuszczać będziemy, że pp. członkowie i dobrowolnie składkujący na to się zgadzają, by powyżej wymienieni panowie ściągnęli je przez zaliczkę pocztową.

Dyrekcja Śląskiej Pomocy Nauk.
Zygmunt Seyda, skarbnik.

—

W tym kierunku poszedł pan Kęcki jako Don Fernand i odniósł pełen sukces. Tu i owdzie mówił może jeszcze za bardzo wierszami — przypuszczalnie ze względu na suflera, ale zresztą była jego kreacja bardzo dojrzałą i zrównoważoną. Dykcja była tym razem pozbawioną owej manjery, właściwej panu Kęckiemu, nie było też sztucznej pozy, przeciwnie, gra odznaczała się swobodą połączoną z umiarkowaniem, szczerością obok zacięcia romantycznego, nie pozbawionego fanatyzmu religijnego.

Poza panem Kęckim stworzył najlepszą postać pan Borowski. Kreacje jego nie różnią się coprawda od siebie wiele, ale bądźcobądź jego Mulej miał wyraz i miał charakter i posuwał akcję żywo naprzód. Młodego króla Alfonsa grał ze zrozumieniem i temperamentem pan Borowski, a dobry naogół typ Tarudanta, księcia maurytańskiego, stworzył pan Czapelski, tak samo, jak Don Żuana wiernego towarzysza Fernanda, odtworzył poprawnie pan Czerniak.

Fenixana pani Wojciechowskiej była kreacją średnią. Pani Wojciechowska opanowała rolę technicznie i w granicach swych zdolności grała starannie, ale do podniesienia wrażenia całości gra jej przyczynić się nie mogła, zbyt skromnym jest zasób środków artystycznych, jakimi pani Wojciechowska dysponuje. Pan Bogusiński jest znakomitym w rolach charakterystycznych, ale z Don Henrykiem i z poezją Słowackiego nie umiał sobie zgoła dać rady. Pan Dulęba jako król Fezu działał mimowolnie humorystycznie swą gęstą wprawdzie miną i aż nadto srogim głosem, ale zbyt jowjalnie-tatusiowatym sposobem akcentowania swej srogości, niemniej i swymi ruchami. Pan Kosiński, dobry w operetce, stworzył znów zamiast pół dowcipnego, pół satyrycznego błazna portugalskiego, swój znany typ gruboskórnego szpisburgiera. Słowacki — Calderonowski błazen — i pan Kosiński: tego była nam powinna reżyserja zaoszczędzić za wszelką cenę tak samo, jak unieszkodliwić należało króla Fezu.

Mniejsze kobiece role z panną Wiśniarowską (Zarą) na czele spoczywały w dobrych rękach, zato sceny z niewolnikami rwały się. W jednym miejscu nastąpiła też przykra przerwa wskutek opóźnienia się pana Bogusińskiego.

Dalsze wieczory wygładzą niewątpliwie niejedną jeszcze usterkę reżyserską. Dekoracje były bardzo staranne, kostjumy bogate. Szkoda tylko, że tłum był zbyt nielicznym.

Teatr był przepełniony, oby na „Księciu Niezłomnym" nie po raz ostatni.

Marjan Seyda.

Mały feljeton.

—

Nieznane utwory Mickiewicza. Z Litwy piszą do Gazety Wieczornej: Między świeżo na Litwie nabytymi manuskryptami znalazła hr. Tyszkiewiczowa w bogatym archiwum czerwonodworskim dwa nieznane poematy Mickiewicza „Na wywiezienie filaretów" i „Wygnaniec", oraz arcyciekawą wiadomość o losie królewskich gobelinów z sali tronowej na Wawelu, „Potop" przedstawiających. Historykom literatury utwory te zupełnie nie są znane.

—

Nieznany autoportret Holbeina. W piśmie Cicerone prof. Paweł Ganz komunikuje, że w Bazylei odnalazł nieznany dotąd, kolorowany rysunek ręczny Holbeina. Opisowi rysunku poświęca prof. Ganz obszerniejszy artykuł, który kończy wnioskiem, że rysunek pochodzi z roku 1538. i jest autoportretem Holbeina.

—

Nowe dzieła Leoncavalla. Leoncavallo pracuje obecnie nad trzema nowymi utworami. Na ukończeniu jest już prawie operetka-satyra „Reginetta". Młody król konspiruje z rewolucjonistami, aby go zrzucili z tronu, bo chce ożenić się z ukochaną dziewczyną, czarującą królową róż. Drugie dzieło — to opera w dwuch aktach „Szemrzelas"; libretto wyszło zpod pióra poety Cavanhirli. Akcja rozgrywa się we wsi rosyjskiej, wśród chłopów. Nadto Leoncavallo pracuje nad „Prometeuszem", który ma być, jak się sam autor wyraził, zupełnie nowym tworem na scenie. Dotąd planowany jest tylko jeden długi akt. Libretto jest poematem wierszowanym w greckim rytmie, autorem jego jest Artur Colorutti. Podczas ferji letnich kompozytor układał plan do dzieła, którego akcja rozgrywać się będzie w dzikich ustroniach gór afrykańskich.

—

Uroczystości Liszta. Z powodu setnej rocznicy Franciszka Liszta przygotowuje się na październik w Budapeszcie cały szereg uroczystości. Komitet obchodu zebrał się wczoraj na posiedzenie pod przewodnictwem hr. Jana Zichy, ministra oświaty. Omawiano program uroczystości. Hr. Zichy postawił wniosek o zbieranie składek na pomnik Liszta, nadto zaś o podjęcie starań sprowadzenia zwłok Liszta do ojczyzny.

Na przeprowadzkę

Firany.

Firany metr 40 fen.
lepsze metr 50, 60, 75, 90 do 1.50
Firany odpasowane okno Mk. 3.00
lepsze 3.75, 4.50, 6.00 7.50 do 30.00
Modne Garnitury do okien
(2 szale i lambrekin) Mk. 7.50
lepsze 9.00, 12.00, 15.00 do 30.00
Firany z deseniowego tiulu
(Alover Net) 7.25 9.00 12.50 i lepsze
Firany na grochowym tiulu
Mk. 8.50, 12.00, 14.50 i droższe.
Garnitury madrasowe kolor.
Mk. 7.50, 9.50, 12.50 i droższe.
Story, półstory, rolosy jak najtaniej.
Drążki do firan szt. 45 fen.
lepsze 60, 70, 80, 90, 1.10 do 1.50

Dywany.

Dywany wyrób Axminster. . . . 5.00 mk.
lepsze . . 6.75, 8.25, 10.00 mk. i lepsze.
Dywany pluszowe . . . . 13.75 mk.
lepsze 16.50, 19.50, 25.00 do 175.00 mk.
Dywany wyrób Axminster Prima — Smyrneńskie — Boucle i t. d. jak najtaniej.

Dywany prawdziwe perskie.
w niezwykłym sortymencie deseni,
większe i mniejsze
● **po bardzo tanich cenach** ●

Dywaniki przed łóżka pocz. od 90 fen.

Portjery.

Portjery filcowe, suknenne, pluszowe już od 2.50 za parę począwszy.
Serwety kolorowe bardzo wielki wybór Mk. 2.75, lepsze 3.25, 3.75, 4.50 do 25 mk.
Serwety welwetowe i pluszowe Mk. 4.25, lepsze 5.00, 6.75, 7.95, 10.00 do 30 mk.
Koldry pikowe białe szt. M. 1.50
lepsze 2.45, 2.95, 3.45 do 10.00 mk.
Koldry watowane pierwszorzędny wyrób szt. 3.00 mk., lepsze 3.50, 4.50, 6.00, 7.50 do 45.00 mk.
Chodniki w różnych szerokościach metr 35 fen., lepsze 45, 60, 75, 90 do 5.00 mk.

Gobeliny francuskie

rozmaite wielkości
począwszy od 1.75

Linoleum wyrób najlepszy w rozmait. szerokościach metr 85 f.
lepsze . . . . . 1.15, 1.35 do 2.00 mk.
Linoleum dywany desenia parketowe lub kwieciste

wielkość	150×200	200×250	200×350
	9.50	15.50	19.00

Pokrycia na szeslongi

materje meblowe, na rolosy, zasłony
w wielkim wyborze po znanych tanich cenach.

Linoleum dywany »Inlaid« (deseń przechodzący) jak najtaniej.
Ceraty różne desenia, metr. . . . . 85 f.
lepsze . . . . . 1.20, 1.50, 1.80 do 2.50 mk.
4898

K. IGNATOWICZ, POZNAŃ Stary Rynek 65|69.

Piece
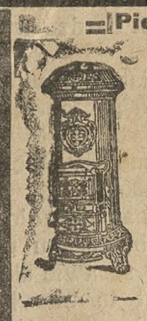
iryjskie do każdego paliwa w użyciu bardzo praktycz.

Nr. 1. 2.	mk. 19.- 21.-
Nr. 3. 4.	mk. 25.- 29.-
Nr. 5. 6.	mk. 35.- 38.-
Nr. 7. 8.	mk. 51.- 55.-

włącznie 2. rur i 2. kolan fr. do każdej stacji kolejowej.
Drążki
mosiężne do firan garnitur po mk. 5.25 dostarcza
Firma T. Otmianowski
Poznań-Bazar. Telefon 565.

BEZPŁATNIE!
Kto cierpi na Reumatyzm lub Podagrę?

Ja wynalazłem zupełnie nieszkodliwy środek dla leczenie tej męczącej choroby — reumatyzmu, aby i obznajomić bliżej każdego czytelnika tej gazety, chętnie wysyłam ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę tego środka i broszurę w języku polskim, objaśniająca wszystkie formy tej choroby. Ten skuteczny środek oswobodził wielu od kuli i laski. Adresować: M. E. Trayser, No. 153. Bangor House, Shoe Lane, London England. 3095
UWAGA. — Jeżeli WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Moje biura zajdują się teraz przy
ulicy Karola 32.
Telefon 1780. Telefon 1780.
Roman Maniewski,
budowniczy. 4917

Hamburskie i Bremeńskie
Cygara
w wyborowych gatunkach, również
świeże 4921
Importy Hawańskie
w wielkim wyborze poleca
J. Wiekliński, Poznań
(właśc. Józef Wiekliński).
Telef. 259. **w Bazarze** Telef. 259.
ulica Wilhelmowska, narożnik ul. Nowej.

Drobne ogłoszenia, jakoteż ogłoszenia nagłe, pośmiertne przyjmujemy telefonem pod No.

524

Załatwiamy zlecenia na ogłoszenia do wszystkich pism tutejszych i zamiejscow. po cenie oryginalnej bez kosztów.

Administracja Kurjera Poznańskiego.

Wina górnowęgierskie

wytrawne magnackie, pyszne lekkie deszczówki, znakomite pałecyjne stołowe, nadzwyczaj szlachetne odstawkowe, jako też i najprzedniejsze starsze i stare roczniki win deserowych, j. t. rocznik **1874, 1885, 1888, 1889, 1901, 1902 i 1904**

z win zaś rocznika **1906** tylko zupełnie zdrowe wina ciężkie, (maślacze i tokaje),

Wina czerwone i białe bordoskie

i burgondzkie, zwłaszcza bogate zapasy win z najlepszych roczników **1901 i 1904,** oraz piękne wina stołowe z roku **19007,**

Wina reńskie i mozelskie

w jak największym wyborze oraz

Wina musujące i prawdz. franc. szampany

najrozmaitszych pierwszorzędnych domów

poleca tanio

Aleksander Januchowski
hurtowny handel win
w Poznaniu, Aleje ul. Wilhelmowska 13.
4918
Telefon 1712.

Ubrania męskie

własnej fabrykacji

marynarkowe: za 11⁰⁰ 14⁵⁰ 18⁰⁰ 24⁰⁰ 32⁰⁰ 36⁰⁰ i droższe
ubrania surdutowe: 31⁰⁰ 36⁰⁰ 42⁰⁰ 48⁰⁰ i t. d.
Paletoty latowe i ulstry: 16⁰⁰ 18⁰⁰ 24⁰⁰ 27⁰⁰ 30⁰⁰ 38⁰⁰ i lepsze.
Płaszcze gumowe 24⁰⁰ 27⁰⁰ 33⁰⁰ 39⁰⁰

Ubranka dla chłopców

paletociki, peleryny, marynarki alpagowe, ubran. do prania, spodnie do pracy żniwnej. bluzy modre, rzeźnickie i t. d.

poleca po znanych nizkich, lecz ściśle stałych cenach.

Garderobę na miarę

wykonuję szybko i gustownie.

F. Lisiecki

Poznań Stary Rynek 57. Telefon 121.
Filja we **Wrześni** :—: Rynek 24. :—: Telefon 126.
2181

Zwracam uwagę na ceny w oknach wystawowych.

Podgórna 6. **Podgórna 6.**

„Printemps“

Anna Przysiecka

Magazyn eleganckich kapeluszy damskich

poleca swój bogato zaopatrzony skład w

nowości sezon. i wszelkie artykuły

w zakres stroju wchodzące. 4900

Modele paryzkie na składzie.
Kapelusze żałobne welony ślubne i td.

Odnowienie zeszłorocznych kapeluszy uskutecznia się **szybko i tanio** podług modeli.

„Szczęściem każdego“
jest, znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osięgły swój dawniejszy naturalny kolor. Tylko u mnie można nabyć nieszkodliwy rzetelny i jak najpewniejszy środek „zwany“
„Bądź młodym“!
Zaden regenerator i żadna farba. Zupełnie najnowszy, skuteczny a rzetelny środek w cenie 3 mk. Zamiejscowym wysyłam franco, przez zaliczkę (Nachnahme) lub za wysłaniem naprzód mk. 3,50.
Firma: Coiffeur special des dames — et du théatre
A. Urbanowicz, Poznań
ul. Wiktorji 12. 4840

Stanisława Przybyszewskiego
ZMIERZCH

(Odbitka z Kurjera Poznańskiego)

mogą abonenci nasi nabywać za 1,50 mk. w administracji naszej.

Z zamówieniami uprasza się spieszyć, gdyż Zmierzchu mamy już tylko niewiele egzemplarzy.

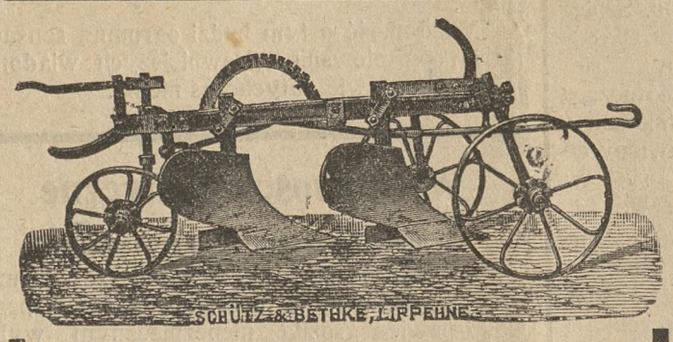

Ogólnie znane z swej dobroci **pługi**
dwu i trzyskibowe

patent. Schütz i Bethke **najnowszej konstrukcji.** Każdy z tych pługów do użycia jako dwu i trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich przeszło 4000, co **najlepszym** jest poleceniem.

Patentowany pług

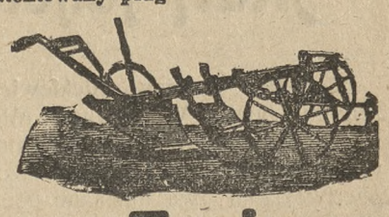

Fenix

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim, a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

A. Bryliński w Poznaniu.

Kantor i wystawa wszelkich machin i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu przy ulicy Rycerskiej nr. 14. Wielkie składy machin i części zapasowych naplacu kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Telefon nr. 69.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań—Posen.
Adr. do telegr.: A. Bryliński Posen.

Patenty
na wynalazki itd.
Dr. Maryan Kryzan
rzecznik patentowy.
Poznań Rycerska 33.

Plisownia
falban i sukien.
Zamówienia zamiejscowe
odwrotną pocztą
Maszyny do szycia i haftu.
Warsztat reparacyjny.
J. Popławski, Poznań
54 **Św. Marcin 26.**

Sporysz
w każdej ilości kupuje
Adler-Apotheke
Zoppot. 4914

KABARET APOLLO
Codziennie od godz. 11. do 4. rano
życie wielkomiejskie.
Od 16. września 4895
nowy znakomity program teatru „Scala“.
— z Starego Poznania —
Kapela salonowa.
Bar japoński.
Wstępne 1.— mk.

Pomniki, nagrobki, krzyże
z marmuru, granitu i piaskowca. 1847
Figury Świętych Pańskich oraz filary
z kamienia odpornego na działanie powietrza.
Kraty z kutego żelaza oraz filarki,
tak kamienne jako też żelazne i łańcuchy
do ogrodzeń grobów.
Wszelkie materjały budowlane.
S. Michalski i Ska.
Poznań, ul. Wilhelmowska 19.
Telefon 504.

Kasa Oszczędności
Banku Rolniczo Przemysłowego
KWILECKI POTOCKI I SP.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy, płacąc od **3 do 4 i pół procent** podług umowy.

Bronisław Maryański
lekarz-dentysta 4858
Poznań, Aleje (ulica Wilhelmowska) nr. 13 wys. pt.
w Hotelu Francuskim (wejście z Podgórnej)
Telefon 788 Telefon 788

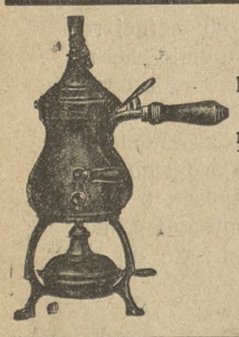

Kawa

parzona na maszynce z gwizdawką jest **najsmaczniejsza**

na	2,	4,	6,	8,	10,	12,	20 ft
M.	10⁵⁰,	12⁵⁰,	15—,	16⁵⁰,	18—,	20—,	25—

oraz **tacki** odpowiednie po M. **4.50** i **5.50**
dostarcza 2175
Firma T. Otmianowski
Poznań—Bazar. Telefon 565.

DRYGAS
Fortepiany
i harmonia
tanio a rzetelnie poleca
A. DRYGAS
Poznań, Św. Marcin 64.

Nakładem i szczotkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. — w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do numeru 219. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 26. września 1911.

— **T. C. L.** ogłasza następujące komunikaty: W sprawie sprawozdań. W czerwcu br. stosownie do obowiązujących nas regulaminów, rozesłaliśmy wszystkim Komitetom Powiatowym względnie Delegatom w niezorganizowanych dotychczas powiatach formularze sprawozdawcze z prośbą o ich zwrot do dnia 15 sierpnia. Dotychczas sprawozdania nie nadesłały następujące powiaty:

A. Księstwo: 1. bydgoski, 2. chodzieski, 3. gnieźnieński, 4. gostyński, 5. inowrocławski, 6. jarociński, 7. kępiński, 8. krotoszyński, 9. leszczyński, 10. międzychodzki, 11. międzyrzecki, 12. mogileński, 13. nowotomyski, 14. obornicki, 15. odolanowski, 16. ostrowski, 17. ostrzeszowski, 18. pleszewski, 19. Poznań, 20. poznański zachodni, 21. skwierzyński, 22. śmigielski, 23. śremski, 24. strzeliński, 25. szubiński, 26. wągrowiecki, 27. wieleński, 28. witkowski, 29. wschowski, 30. wyrzyski, 31. żniński.

B. Prusy Królewskie: 1. brodnicki, 2. chełmiński, 3. chojnicki, 4. człuchowski, 5. gdański, 6. grudziądzki, 7. kościerski, 8. kwidzyński, 9. lubawski, 10. pucki, 11. starogardzki, 12. sztumski, 13. wejherowski.

C. Śląsk: 1. gliwicki, 2. kozielski, 3. lublinieckі, 4. opolski, 5. prudnicki, 6. pszczyński, 7. raciborski, 8.. rybnicki, 9. tarnogórski.

Jaknajuprzejmiej prosimy w interesie rozwoju naszej pracy oświatowej oraz ze względu na zbliżający się termin III. Sejmiku oświatowego o najrychlejsze nadesłanie sprawozdań. Równocześnie prosimy o zwołanie walnych zebrań powiatowych wszędzie tam, gdzie się dotychczas w b. r. nie odbyły. Według regulaminu dla Komitetów powiatowych powinny Walne Zebrania odbyć się wszędzie przed Sejmikiem Oświatowym. Odpis protokółu należy przysłać do biura naszego pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań — Posen.

W sprawie odczytów. Komitety Powiatowe T. C. L. w Poznaniu wzywa się, ażeby organizowały, mianowicie podczas półrocza zimowego t. zn. od października do końca marca regularne odczyty ludowe oświatowe we wszystkich miastach i miasteczkach. Należy także od czasu do czasu wysyłać prelegientów na wsie, ażeby przynajmniej w każdej wsi, w której istnieje bibljoteka, wypowiedziano przez rok jeden odczyt. Sprawozdanie z działalności odczytowej dołącza się w lipcu do sprawozdań bibljotecznych.

Podajemy do wiadomości, że dla ułatwienia pracy prelegietów powołał Zarząd Główny do życia Komisję Odczytową, która 1. urządziła wypożyczalnię przezroczy, 2. wydała katalog materjałów odczytowych, który w tych dniach dojdzie do rąk wszystkich oświatowców, 3. przygotowała do druku zbiór przepisów prawno-politycznych, tyczący się publicznych wykładów, wieczornic itp.

Zarząd Główny T. C. L. w Poznaniu.

—

— **Ponowna rewizja u ks. prob. Gryglewicza.** Donoszą Dz. Bydg., że w piątek rano odbyła się u ks. prob. Gryglewicza ponowna rewizja, której dokonał komisarz obwodowy Scheuermann z Sicin. Z biurka, które w poniedziałek opieczętowano, zabrano wszystkie papiery, dokumenty itd., zapakowano i opieczętowano. Ks. prob. Gryglewiczowi oświadczył komisarz, że wezwany będzie przed sąd i w jego obecności cała zdobycz będzie zrewidowana. Ks. prob. Gr. oczekuje rewizji tej ze spokojem.

—

— **Policja** w Brzezinach na G. Ślązku nadesłała, jak donosi Dz. Ślązki, około 100 chłopom, którzy z ciekawości z oddali przysłuchiwali się obradom wieca pod gołym niebem w Wielkiej Dąbrówce mandaty karne po 8 mk.

Tegoroczny jarmark jesienny w Lipsku.

Lipsk, we wrześniu.

Tegoroczny tutejszy jarmark jesienny, zwany Michaelismesse urzędowo zakończył się 17. bm. Zwyczajem od lat uświęconym trwał on przez 3 tygodnie, poczynając od ostatniej niedzieli zeszłego miesiąca. Pierwszy tydzień jak zwykle — przeznaczony był na obroty hurtowe głównie w branży wyrobów szklanych, porcelanowych, majolikowych, metalowych, drewnianych, skórzanych, papierowych, przedmiotów galanteryjnych i zabawek dziecinnych oraz artykułom sportowym. Surowe skóry i futra stanowiły główny artykuł hurtowy dopiero w końcu drugiego tygodnia, zwanego tradycyjnie tylko Messwoche, ponieważ dawniej w tym czasie panował na jarmarkach tutejszych największy ruch handlowy, który w ostatnich czasach przeniósł się na pierwszy tydzień jarmarczny, zwany obecnie Engrosmesse, choć często jeszcze nazywają go po domowemu Mustermesse, ponieważ jest on tak samo, jak dawniej, wystawą prób „nowości“ i wyrobów, przywożonych tutaj przez wytwórców wymienionych wyżej artykułów na pokaz, aby na ich zasadzie zawierać z kupcami kontrakty na dostawy tych wyrobów.

Trzeci tydzień jarmarczny, zwany dawniej Zahlwoche, ma obecnie podrzędniejsze znaczenie handlowe, ponieważ „wypłaty“ za obstalowane towary uskuteczniają się obecnie w inny sposób niż dawniej. Jedynie tylko t. zw. „Messmusterverkauf“, tj. wyprzedawanie prób jarmarcznych przez niektóre branże przypomina pod pewnymi względami „ostatki“ jarmarków tutejszych z „dni minionych“, tak samo, jak i trwający przez cały czas tych trzech tygodni jarmark detaliczny a raczej kramowy przeróżnego „ramszu“ z tą jednak różnicą, że nie odbywa się on w śródmieściu razem z jarmarkiem hurtowym, a na specjalnie ad hoc od lat paru istniejącym placu na t. zw. łąkach grunwaldzkich nad brzegiem starego koryta Elstery.

Rezultatów tegorocznego jarmarku tutejszego nie można nazwać pomyślnymi. Wbrew ogólnemu oczekiwaniu sfer handlowych, przyniósł on cały szereg niemiłych niespodzianek, które bezwątpienia odbiją się ujemnie na całej produkcji przemysłowej Niemiec.

Nic też dziwnego, że na jarmarku panowało usposobienie „przygnębiające“ już od samego jego otwarcia, na które przybyło o wiele mniej kupców niż lat ubiegłych. W sferach wystawców łudzono się, słabą coprawda, nadzieję, że jeszcze w ciągu pierwszego tygodnia przybędzie większa liczba kupców. Nadzieja jednak zawiodła. Przybyli kupcy nabywali nie wiele i byli wogóle w zamówieniach i przy zawieraniu kontraktów bardzo ogledni i ostrożni. Zresztą i wybór nowości był mniejszy niż lat ubiegłych i nie było „szlagierów“ w żadnej branży.

Według opinji fachowców, którzy widzą w jarmarkach lipskich — najwierniejsze odbicie sytuacji chwili bieżącej w dziedzinie życia politycznego i w dziedzine życia przemysłowego, — tegoroczny jarmark dowiódł, że chwila obecna nacechowana jest niepewnością najbliższej przyszłości. Wyrazem — oględności sfer nabywających a przyczyną — widmo niedalekiej wojny i widmo drożyzny, którą spowodują słabe tegoroczne urodzaje; przez podrożenie bowiem najniezbędniejszych produktów spożywczych, podrożeją i inne rzeczy, zaspakajające potrzeby ludzkie.

J.

Sprawy społeczne i gospodarcze

Dom Polski w Berlinie. Do Rady nadzorczej instytucji tej, o której pisaliśmy już kilkakrotnie, wybrano pp.: Karola Rosego, dr. Aleksandra Tempskiego, Wiktora Konkolewskiego, Józefa Morgensterna, Stefana Głowackiego, Aleksandra Wróblewskiego, dr. Józefa Adamczewskiego, Teof. Chojnackiego i Jana Schmidta. Do Zarządu wybrani zostali: 1) p. Fr. Sal. Krysiak, 2) adwokat p. Kazimierz Unruh, 3) p. Julian Sokołowski jako skarbnik.

—

W sprawie ubezpieczeni aurzędników prywatnych otrzymała berlińska Taegliche Rundschau z kół urzędników prywatnych, mających swych przedstawicieli w „wydziale siedmiu“ następujące uwagi: Twierdzenie, że ubezpieczenie urzędników prywatnych można uskutecznić za pomocą przyłączenia ich do istniejących już towarzystw ubezpieczenia na życie, wywołało wielkie wątpliwości w tych kołach urzędników prywatnych, które zajmowały się gruntownie tą sprawą. W każdym razie nie wystarcza proste wyrażenie tego zapatrywania przez centralne prace; trzeba je także udowodnić. Okazało się bowiem podczas obrad nad tą właśnie sprawą, że ta droga prowadziłaby do „podrożenia ubezpieczenia“. Koszty niemieckich towarzystw ubezpieczenia na życie wynoszą według zestawień statystycznych 16 proc., czyli 8,80 mk. na każdą polisę; spowodowane zaś zostały przez kosztowne organizacje, wywołane ostrą konkurencją towarzystw między sobą. Np. koszty ubezpieczenia inwalidów wynoszą rocznie na głowę 1 markę. Przy ubezpieczeniu wdów i sierot mają koszty te wynosić 1,74 mk. na głowę ubezpieczonych. Na 1,8 miljonów urzędników prywatnych, zobowiązanych do ubezpieczenia, oznacza to zaoszczędzenie blizko 18 miljonów marek. Przeciw przelaniu ubezpieczenia na przedsiębiorstwa prywatne przemawia także okoliczność, że urzędnikom prywatnym i ich pracodawcom nie przysługiwałoby prawo udziału w administracji i w rozstrzyganiu sporów. Ponieważ zaś stwierdzenie niezdolności zawodowej bardzo łatwo może wywołać spory, powinni raczej ubezpieczeni i ich pracodawcy sami móc badać pretensje i rozstrzygać o nich.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się w dniach 26, 27 i 28. września 1911. r. w Poznaniu

Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszam.

Poznań, dnia 25. lipca 1911. r.

Ks. Adamski,
patron.

Porządek obrad.

I. Dnia 26. września, we wtorek o godz. 7. wieczorem.

1. **Zagajenie Sejmiku przez Patrona.**
2. **Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.**
3. **Wybór marszałka, zastępcy i dwuch sekretarzy**
4. **Ustanowienie porządku obrad.**
5. **Wyznaczenie komisji:**
   - **a) do nr. 16 i 17 zagai wicepatron dr. Rzepnikowski,**
   - **b) do nr. 11, 12 19, 20 zagai ks. Bolt,**
   - **c) do nr. 8 i 13 zagai dr. Karasiewicz,**
   - **d) do nr. 10 i 15 zagai Dziembowski,**
   - **e) do nr. 7, 9 i 14 zagai ks. Patron.**
6. **Sprawozdanie Patrona.**

Następują prace w komisjach.

II. Dnia 27. września, w środę o godzinie 8 msza św. na intencje Sejmiku, poczym o godz. 9 rano

7. **Sprawozdanie Banku Związku.**
8. **Spółki kredytowe a agienci pośredniczący w handlu ziemią.**
9. **Spółki a ruch przekazowy.**
10. **Stosunek »Rolników« do odbiorców członków a do niecłonków.**
11. **Kursy spółkowe, zebrania Spółek ziemskich i »Rolników«.**
12. **Wzajemny stosunek Spółek istniejących w jednej miejscowości.**
13. **Kapitały własne a zawieranie nowych interesów.**
14. **Spółki a regulowanie hipotek.**
15. **Akredytywa w Spółkach.**
16. **Zadanie i zakres urzędowej rewizji związkowej.**
17. **Zakładanie nowych Spółek.**

III. Dnia 28. września, w czwartek o godz. 9. rano:

18. **Wybór członka Patronatu.**
19. **Przedłożenie rachunków kasy Związku i pokwitowanie tychże.**
20. **Unormowanie składek do kasy patronackiej.**
21. **Referaty rewizorów i delegatów.**

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 25. września 1911.

Kalendarz: Dziś: Arelji Świętopełka
Jutro: Józefata b i Justyna Ladysława bł.

Wschód słońca: Dziś: 5.51 zachód: 5,52
Jutro: 5,52 „ 5,50

Wschód księżyca: Dziś: 9, 9 zachód: 6,46
Jutro: 10,27 „ 7, 1

—

Teatr, koncerty, wystawy i odczyty.

— * **Repertoar teatru polskiego w Poznaniu** pod dyrekcją Andrzeja Lelewicza:

Poniedziałek 25. września: „Książę Niezłomny“, tragiedja w 3 częściach Juljusza Słowackiego. Ceny dramatu.

We wtorek 26. września: „Lalka“, operetka Andrana w 3 aktach. Ceny operowe.

Bilety nabywać już można w domu towarowym p. K. Ignatowicza. Nr. telefonu 2213.

Osobiste.

— * Pogrzeb śp. Maksymiljana Skowrońskiego, znanego w szerszych kołach poznańskich mistrza krawieckiego, odbył się wczoraj po południu o godzinie 4 z domu żałoby przy ul. Kopernika nr. 2 na nowy cmentarz świętomarciński. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Rankowski od Bożego Ciała w asystencji dwuch księży. Pochód poprzedziły liczne towarzystwa, na których czele kroczyła deputacja Sokoła poznańskiego ze sztandarem. Za trumną postępowała bliższa i dalsza rodzina Zmarłego, krewni i znajomi i niezwykle liczna publiczność.

Kronika miejscowa.

— * **Wycieczka do Drezna.** Wycieczka zbiorowa Towarzystwa hygjenicznego na międzynarodową wystawę hygjeniczną w Dreźnie. Przy udziale 50. osób cena 66,65 mk. względnie 80,05 mk. od osoby obejmuje:

1) Bilet III. — względnie II. klasy z Poznania przez Leszno, Żegań, Zgorzelice do Drezna i z powrotem do Poznania.

2) Przeniesienie bagażu, w Dreźnie z dworca do hotelu i odwrotnie.

3) Mieszkanie na trzy dni (4 noce) — po 2 lub trzy osoby w jednym pokoju, ze zwykłym śniadaniem — w dobrych hotelach, w pobliżu głównego dworca, włącznie napiwków dla służby hotelowej.

4) Jazdy nadzwyczajnym pociągiem kolei elektrycznej każdego rana (przewidzianych 3 dni) ze wschodniej strony dworca — do głównego wejścia wystawy.

5) Trzy obiady na wystawie (bez napoi) włącznie napiwków dla kielnerów, składające

Anhelli Skiwicz.

Jako owczarz Ondra umierał.

(Z legiend podhalskich.)

(Ciąg dalszy.)

Ondra pozostał na szczycie. Sparł się o omszały kamień, na którym, kto wie, z jakich czasów, widniały nieczytelne znaki. Może je deszcz wyżłobił, albo kłem dził wyrył, lub też ktoś z ludzi chciał przez nie potomnym pokoleniom przekazać coś, co zatarło się w pamięci wieków. Nieraz owczarz zwracał uwagę na ten złom i badał go pilnie, usiłując czytać w tej zwietrzałej księdze, która tu nie leżała sama przez siebie, od początku, tylko ręką została rzucona. Przypominał sobie młodzieniec wspomnienie z opowiadań najstarszych ludzi, porównywał w myśli ten złom z innymi tego rodzaju kamieniami i dociekał prawdy. Czego się jednak dowiedział, nikomu nigdy nie wyjawił, milcząc przed ludźmi, jak zaklęty, o istnieniu tajemniczego głazu. A na narzucie, zapomnianym przez ludzi, usnęły długie lata i zatarły przed zwykłymi oczyma prawie zupełnie ślad działania, że pozostał tylko niemy świadek zajść.

Osłabł bacza i nie czuł się tak pełnym mocy, jak zaraz z rana. Usiłował stać, bo przedkładał sobie, że potym dosyć się należy i nagnije, ale siły go opuszczały. Siedząc na kamieniu, spoglądał na stoki gór i w dolinę lśniącą od błysków słońca w podjesiennej zadumie. Patrzał, jak z dymników wzbijały się w górę błękitne szarfy dymów, jak ożywiały się powoli samotne pola. Ot, jak daleko od domu odbiegł już ten pasterz, idąc pasięcy pod las naprzeciw innego stada. Wśród lekkiego poszumu dalekich potoków i cichego pogwaru zaległych borów przychodził niekiedy z dołu na skrzydłach wiatru namiętny, rozgłośny jego śpiew, a po chwili przylatywało tęsknę helohanie wyczekującej pasterki w odpowiedzi i płoszyło Ondrze z czoła niemą dumą.

Inne lata opuszczał bacza w takim czasie, kiedy jesień poczynała muskać swą szatą okolice, górne polany, zabierać ze szałasu mienie i schodzić do ludzi na zimę, żeby wiosną powędrować napowrót w góry. Nie czuł się coprawda swojo między ludźmi, ale zawsze był z nimi sprzągnięty dolą i niedolą. Kochał ich, ale tą miłością daleką i górną, co z wyżyn w padole chce niecić światło, koić boleści i zsyłać pokój. I w tej chwili, w świadomości wiecznej rozłąki, wzbierała w nim ta miłość i szarpała go łzawiącym bólem. Patrzał zamglonym okiem w przestrzenną dal, ślizgał się wzrokiem po jesiennych ugorach i ze smutkiem, co mgłą owiany przelatuje po rozłogach, wchodził w ludzkie obejścia.

Zatrzymał się w jednym podleśnym osiedlu, co stało samotnie. Rój wspomnień cisnął się do głowy... Tam jego ojczysta chata, tam się urodził i wychował. Jeszcze tam stoi ta stuletnia lipa, ta wiecznie gwarząca. Jej szmer nauczył go wymowy, jej letni cień dał mu wzór miłości ludzkiej. Pokolenia za pokoleniami konały u jej stóp, a ona stała niewzruszona, wyniosła w swej potędze, której nie szkodziły ani orkany, ani pioruny. Mówiono, że pierwszy z rodu Ondrów, który przywędrował gdzieś z dalekich krajów, zasadził ją przed progiem nowego domu na świadectwo wielkości, potęgi i przyszłości swego pokolenia. Stąd odwieczne drzewo miało stać aż do chwili wygaśnięcia rodu, a potym miało zostać strzaskane i spalone przez ogień niebieski. Pouczał go o tym sędziwy ojciec. W istocie, kiedy ostatniej wiosny opuszczał wieś, lipa ubogo pokryła się liśćmi, jakby tym chciała zaznaczyć niedaleki koniec. Ludzie pamiętali o przeznaczeniu lipy, ale nie wiedzieli, kto jest ostatnim potomkiem sławnego rodu, bo w jego dworzyszczu paliły się cudze i coraz liczniejsze ogniska. Lecz wiedział dobrze ostatni. Żal serdeczny i tęsknota niewyłkana, jak przy czerwonym zachodzie, owładnęły Ondrą, ale nie dlatego, że sam odchodził, jeno że pozostawiał jak słońce, niedolę i nędzę na świecie. Bo nawet w jego rodzinnej posiadłości, niegdyś zamożnej, bieda dobija się do drzwi coraz liczniejszych rodzin. Już ojciec był zmuszony zrzec się tej własności, a jedynak z niejednej jadać misy. Wielkim gruntem podzieliły się liczne familje, szarpiąc go na kawałki, stąd każda rodzina dla reszty była nienawistną zawadą, powodującą ciasnotę i nędzę. W innych dworach także nie było lepiej, jeśli nie gorzej. — I cóż będzie w przyszłości? Zejdzie-li jutro słońce nad rajem, czy zejdzie nad piekłem ziemskim? — Natarczywe te pytania niepokoiły Ondrę i gniotły go strasznym, niewidzialnym ciężarem.

— Ziemio, daleka, szeroka, ty nieszczęsna, padole łez i hańby wiecznej, i dlaczego ty jesteś dla swego ludu tak niewdzięczną, macoszą, wyrodną? Czemu ty dla jednych rodzisz złotą pszenicę, a dla drugich ronisz kąkol i oset? Napatrzałem się ja dosyć na życie po szerokim, znanym i nieznanym świecie... Źle było wczoraj a dzisiaj nie lepiej. Pasierbami ci byli głodni synowie, inni zbierali plon z twoich zagonów; dziś dla kilku jesteś rozległym królestwem, a dla miljonów, nieurodzajna, kmienna, ciasnym i dusznym więzieniem. I jakież ty jutro gotujesz dla wydziedziczonych?

Rozważając tak, biegał okiem zlęknionym po ogromnych lasach i nikłych a licznych osadach. Gdzie dziś dymne chałupy jedna na drugą się cisną, tam, pamięta dobrze, było niegdyś po jednym gospodarzu. Z biegiem lat wszystko się rozrosło, nie rozszerzając się wcale, spięte wielkich dóbr obręczą. Dziś już kopiec graniczny przy kopcu, aż w oczach się mroczy od tej szachownicy.

Dziwne myśli latały Ondrze po głowie. Zbudziły się one w przedśmiertnej chwili i opadły go natrętnym, nieustępliwym rojem, drażniąc niewymownie, tym natarczywiej, — że przeszłość nie wraca.

Hej ,jednak to inaczej i lepiej było w owych czasach, gdy zbójowie byli opiekunami wywłaszczonych!... Zakipiała naraz w Ondrze ojców zbójecka krew. Zerwał się z kamienia, straszny na wejrzeniu, dziki w napornej potędze. Orlim wzrokiem wodził po szczytach i dalach, nie jak ów podziemny ptak, witający i żegnający słońce, ale jak sęp okrutny, który upatrzył ofiarę. Opasać potężnym ramieniem cały ten kraj od krańców do krańców i nietylko współczuć z jego niedolą, ale wszechwładną dłonią na proch zetrzeć wszystko złe i nowy zaprowadzić ład i nowe wskrzesić życie! Niestety ostatnie chwile nie wrócą przeszłych dni i nie naprawią tego, co zaniedbało całe życie. A jednak w Ondrze paliło się.

(Dokończenie nastąpi.)

się ze zupy i trzech dań, przy wspólnym stole. Obiady mają być podane obficie.

6) Umiejętne i praktyczne zwiedzenie wystawy (włącznie wstępnego) pod przewodnictwem 4 doświadczonych przewodników od 10 rano do 1. i pół po południu.

Nieczłonkom Towarzystwo hygieniczne ofiaruje te same warunki za opłatą 3 mk. na rzecz Towarzystwa — a zatym 69,65 mk., względnie 83,05 mk.

Wyjazd z Poznania oznaczony na niedzielę 8. października po południu o 2 min. 59 z zachodniej strony dworca pociągiem D, jadącym ku Wrocławowi — wyjazd z Drezna 12. października rano o 8 min. 45.

Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 29. września — do tego czasu powinny też być nadesłane pieniądze. W razie nieprzyjścia do skutku wycieczki pieniądze nadesłane zostaną zwrócone z potrąceniem porta pocztowego.

Zgłoszenia piśmienne i przesyłki pieniężne przyjmuje dr. Franciszek Zakrzewski w Poznaniu — ul. Młyńska 9.

— * **Z loterji pilskiej.** Główna wygrana pilskiej loterji na konie, automobil wartości 15 000 marek, padła na nr. 90 939, druga wygrana na nr. 37 012, trzecia na nr. 131 921.

— * **Konkurs na wypracowanie francuskie.** Wychodzący w Berlinie dziennik francuski „Journal d'Allemagne", podobnie jak w roku ubiegłym, urządza i w tym roku, wspólnie z Komitetem dla międzynarodowej wymiany uczniów szkolnych, konkurs na wypracowania francuskie. Jako nagrody wyznaczonych będzie znowu 50 wolnych podróży do Paryża z ośmiodniowym tam pobycie. Udział w konkursie brać mogą wszyscy uczniowie i uczenice wyższych zakładów naukowych.

W zeszłorocznym konkursie, jak wiadomo, uzyskał nagrodę także jeden z rodaków naszych, p. Podkomorski, abiturjent gimnazjum śremskiego.

W związku z powyższym zawiadomieniem, Komitet międzynarodowej wymiany uczniów szkolnych zwraca uwagę, że wnioski o wymianę na czas wielkich wakacji, w roku 1912 przedkładać należy możliwie już teraz. W tym roku znaczną część wniosków nie można było uwzględnić, głównie dla tego, że nadeszły za późno.

— * **Upadłość polskiego przedsiębiorstwa.** Tutejszy sąd okręgowy ogłasza konkurs nad majątkiem mistrza szewskiego Bronisława Miękickiego w Poznaniu przy ul Moltkiego 25. Przeprowadzenie konkursu powierzono kupcowi Adolfowi Breunigowi, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 13. października.

Również ogłoszono konkurs nad prywatnością po zmarłym dnia 11. kwietnia rb. w Poznaniu inspektorze ruchu kolejowego Günther Schoepplenbergerze. Zawiadowcą masy konkursowej jest kupiec Ad. Breunig. Czas zgłoszeń pretensji do 13. października.

— * **Posiedzenia Rady miejskiej** w tym tygodniu nie wyznaczono żadnego.

— * **Nauka w szkołach uzupełniających** nie ma trwać ponad godzinę 8. wieczorem. Pod tym względem minister handlu zamierza podobno osobne wydać rozporządzenie. W każdym razie przez to rozporządzenie nauka w szkołach uzupełniających nie dozna żadnego uszczuplenia.

— * **Napad na ulicy.** Na ulicy Gołębiej napadł onegdaj jakiś robotnik pewnego handlarza owocu i poranił go szydłem siodlarskim niebezpiecznie na twarzy i ramionach. Rannego odstawiono do poblizkiego lazaretu miejskiego; napastnika zapisano do kary.

— * **Panom kupcom i przemysłowcom** zwracamy przy nadchodzącej zmianie kwartału uwagę na czasopismo zawodowe p. t. Kupiec. Wobec doniosłego znaczenia, jakie w dzisiejszej walce ekonomicznej ma oświata zawodowa, polecamy pismo to pp. kupcom i przemysłowcom jako jedyny organ, omawiający u nas obszerniej sprawy handlu i przemysłu polskiego. Nizka prenumerata pozwala każdemu abonowanie tego pisma. Abonament kwartalny wynosi do Królestwa 1 rb., do Galicji 2 i pół korony, do Ameryki pół dolara, w Niemczech 1,50 mk. Gotówkę za abonament można także w znaczkach pocztowych nadesłać. Każdy numer zawiera 40—50 stron druku z ilustracjami, w tym obszerny dział z dziedziny wynalazków i postępów technicznych.

— * **Niedziela wczorajsza,** jakkolwiek już jesienna, prawdziwie wiosenną obdarzyła nas pogodą, jakiej powstydziłby się nie potrzebował nawet uroczy miesiąc maj. Przedewszystkiem w godzinach przedpoł. mieliśmy przecudną pogodę po południu około godziny pół do 5. spadł obfity, lecz orzeźwiający deszcz, który z małymi przerwami padał późno w noc. Dla publiczności miejskiej, zwłaszcza dla licznych wycieczkowiczów, którzy po całotygodniowej pracy szukali wytchnienia na świeżym powietrzu, wczorajszy deszcz może nie bardzo miłą był niespodzianką, za to z tym większym zadowoleniem powitali go niezawodnie rolnicy, którym długotrwała susza poważnie dawała się we znaki.

— * **Opieka nad dziatwą.** Baczność! Rodzice, którzyby pragnęli chociaż kilkogodzinnej w tygodniu opieki dla swych dzieci mogą się zgłaszać we wtorki i piątki od godz. 4 do pół do 6 w mieszkaniu przy Rybakach nr. 6 w podwórzu na dole.

— * **Z Tow. Młodzieży kupieckiej w Poznaniu.** Członkom naszym podajemy do wiadomości, że w myśl dawnej uchwały, powraca Towarzystwo członkom połowę kosztów z kursów przy tutejszej szkole handlowej. Ze względu na to, że semestr zimowy rozpoczyna się 16. października a dyrekcja szkoły już teraz przyjmuje zgłoszenia, zachęcamy do licznego korzystania z powyższego udogodnienia. Połowę kosztów powraca się po ukończeniu kursu.

Wydział Tow. Młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

— * **Walne Zebranie Towarzystwa hygienicznego** odbędzie się w piątek d. 28 września o g. pół do 9 wieczorem na sali Wydziału Lekarskiego (ul. Wiktorji 26).

Na porządku obrad: 1) Pogadanka o Wystawie hygienicznej w Dreźnie. 2) Omówienie wycieczki do Drezna na wystawę (8 października). 3) Fundusz żelazny Towarzystwa.

Goście i osoby pragnące wziąść udział w wycieczce mile widziani. Karty legitymacyjne bezpłatnie w sekretarjacie. (Św. Marcin 58).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

— * **Kursy korespondencji i rysunków.** W szkole wieczornej Towarzystwa Przemysłowego rozpocznie się kurs korespondencji w poniedziałek 2 października, a kurs rysunków dla wszystkich zawodów we wtorek 3 października. Zbytecznym zapewne polecać przemysłowcom naszym, aby garnęli się do tych nauk zawodowych, które są podstawą rzemiosła i ułatwiają każdemu współzawodnictwo z konkurencją coraz natarczywszą. — Opłata za kurs każdy wynosi 3 marki; dla członków Towarzystw przemysłowych, które wpłaciły subwencję na utrzymanie szkoły wieczornej, jest nauka bezpłatną. — Lekcje odbywać się będą od godz. 8—10 wieczorem w lokalu szkolnym przy ulicy Wrocławskiej nr. 35 I. piętro.

Zgłoszenia przyjmują pan Wł. Adamski w Bazarze i niżej podpisany prezes

Dr. A. Drygas.

— * **Kurs książkowości.** Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników ogłasza co następuje: Szanownym członkom donosimy uprzejmie, że w pierwszych dniach października b. r. urządzamy bezpłatny kurs książkowości, podług podręcznika wydanego przez pana W. Wyczyńskiego Prowadzenie książkowości jest w dzisiejszym czasie dla każdego rzemieślnika i przemysłowca koniecznie potrzebnym, a rzemiosło i przemysł nasz bez niej podnieść się nie mogą. Po większej części trudno tu rzemieślnikowi osięgnąć kredyt jedynie dlatego, że nie prowadzi książek, i że z tego powodu stanu jego majątkowego przyjrzeć się nie można. Korzystamy więc z wydawnictwa Związku Towarzystw Przemysłowych i kurs taki urządzamy, prosząc członków o jak najliczniejsze zgłoszenia się do sekretarza, lub prezesa Towarzystwa. Zaznaczamy, że synom i córkom członków także wolno brać udział w kursie.

Kronika sądowa.

— (r) **Z sądu przysięgłych w Poznaniu.** W piątek toczył się proces przeciw robotnikowi Antoniemu Zimnemu z Poznania o rabunek. Akt oskarżenia obwinia Zimnego, liczącego lat 18, o skradzenie przemocą mularzowi Grupce z kieszeni 80 do 85 mk. Rabunek miał miejsce na Jeżycach w nocy na 24 stycznia rb. Po wysłuchaniu oskarżonego, który wyparł się zbrodni i spędził ją na niejakiegoś Czujewicza, zeznał główny świadek Grupka, co następuje: 23 stycznia wziąwszy z kasy oszczędności 100 mk., zwiedził, po załatwieniu pewnej sprawy u adwokata, kilka restauracji. Powróciwszy po godz. 10 wieczorem do domu, wstąpił do przeciwległej restauracji Kienasta, gdzie zastał robotników Zimnego, Czujewicza i Czaplickiego; dwaj ostatni byli swego czasu jego szkólnymi kolegami. Poczęstowano go koniakiem, którego nie przyjął, poczym szydzono z niego, że się ma za wielkiego pana. Chcąc uniknąć zatargów pił z nimi i częstował na wzajem. Po zapłaceniu wyszedł na ulicę około godz. 12, za nim podążyli wszyscy trzej robotnicy. Pieniądze przeszło 80 mk. miał luźno w prawej kieszeni żakietu. Naraz Zimny schwycił go z tyłu i pchnął na plac budowlany tak, iż upadł na kolana. Podczas pchnięcia wyrwano mu rękę z prawej kieszeni i zrabowano pieniądze. Nikt inny nie mógł tego uczynić jak Zimny. Dwaj drudzy postępowali bowiem obok niego; do nich też zaraz się odezwał: ładniście mi koledzy, że pozwalacie mnie okraść!

Z dalszego postępowania dowodowego wynika, że oskarżony jest próżniakiem, przesiaduje po szynkowniach, wskutek czego ojciec wygnał go z domu. Sypia w piecach do wypalania cegieł, w biedzie żywi się mięsem psów i kotów. Dwaj jego towarzysze także nie są lepszymi. Kilku świadków w dniu po rabunku i w dniach następnych widziało u oskarżonego dużo pieniędzy, nawet po 20 i 40 mk., a był przytym nader szczodrym. Zeznania Czujewicza i Czaplickiego odczytano z protokułów, osobiście bowiem nie dało się ich odnaleźć i zawezwać na termin. — Przysięgli uznali oskarżonego winnym rabunku, przyznali jednak okoliczności łagodzące. Trybunał zawyrokował w myśl wniosku prokuratora na półtora roku więzienia, z potrąceniem 4 miesięcy za czas przebyty w areszcie. Skazanego zatrzymano zaraz w więzieniu.

Kronika prowincjonalna.

— * **Pniewy.** (Pierwszy występ sokoli). Donoszą nam:

W niedzielę wczorajszą odbył się tu pierwszy występ publiczny założonego w tym roku gniazda sokolego. Z uznaniem podnieść należy na wstępie, że gospodarz p. Kwaśny użyczył Sokołowi bezinteresownie obszernej łąki, nadającej się bardzo dobrze na boisko. Na występ złożyły się ćwiczenia wolne uczniów, których stanęło 21, dalej ćwiczenia wolne i na sprzętach druhów (gniazda pniewskie, lwóweckie i sierakowskie), ćwiczenia sokolic pniewskich i lwóweckich, druhów pniewskich żerdziami, ciągnienie liną i bieg rozstawny druhów, oraz bieg z płotkami uczniów. Program występu był więc bardzo urozmaicony, lecz niestety zbyt obfity. W każdym razie nowe gniazdo pniewskie, którego naczelnikiem jest druh Jachman, wykazało, że pojmuje zadanie sokole poważnie i spełnia je należycie.

O godzinie 8. wieczorem odbyła się w zamkniętym kółku członków i zaproszonych gości wieczornica Kościuszkowska. Na program jej złożyły się deklamacje, śpiewy i wykład druha Powidzkiego z Poznania, który w zwięzłym zarysie przedstawił życiorys naszego bohatera narodowego, ze szczególnym uwzględnieniem cnót jego obywatelskich. Z deklamacji podobała się szczególnie deklamacja prezesa gniazda, druha Bogusławskiego, ilustrowana trzema żywymi obrazami.

Po wieczornicy odbyła się ochocza zabawa, na której bawiono się wesoło do późna w noc.

— * **Kostrzyn.** (Wybory kościelne). Donoszą nam:

W niedzielę wczorajszą odbyło się tu zebranie parafjalne na sali p. Bukowskiego celem wyboru nowego dozoru i reprezentacji kościoła. Po dość burzliwych obradach większość zgodziła się na dotychczasowy dozór i reprezentację.

— * **Koźmin.** Otrzymujemy następującą korespondencję:

Bawi tu od kilku tygodni malarz artysta pan Antoni Piotrowicz z Chełmna, zatrudniony pracą drogocennych obrazów w tutejszym kościele farnym. Kto miał sposobność na zeszłorocznej wystawie w Krotoszynie oglądać obrazy olejne pendzla p. Piotrowicza a później obrazy przez tegoż wykonane w kościele w Lutogniewie pod Krotoszynem jako i w muzeum Domu katolickiego w Koźminie, ten przyzna, że długoletnie studja i pobyt jego zagraniczny w Rzymie, Florencji i Monachjum przyniosły dzielnemu naszemu artyście nietylko wiele korzyści — ale i zapewnienie dla społeczeństwa naszego, że sztuka polska, mając takich przedstawicieli, z pewnością w przyszłości nie upadnie. Praca p. Piotrowicza zasługuje rzeczywiście na uznanie i poparcie ze strony rodaków — jako i duchowieństwa i władz kościelnych.

— * **Ryczywół.** (Jarmak na bydło.) W nadchodzącą środę odbędzie się tutaj po długiej przerwie pierwszy jarmark na bydło i konie. Również odbywać się będą odtąd co środę targi na trzodę chlewną.

(Z mleczarni.) Tutejszą centralną mleczarnię, która od dłuższego już czasu zaprzestała swej czynności, kupił jakiś pan ze Szlezwiku-Holsztyna. Mleczarnia puszczoną będzie w ruch z dniem 1 października.

— * **Świecie.** („Stosowna" para.) Niebawem ma być zawarty tutaj związek małżeński między 50-letnim „młodym panem", a 16-letnią panienką. Szczęśliwy „wybraniec" musi zaczekać jeszcze kilka tygodni, dopóki panienka nie skończy 16 roku życia.

— * **Człuchowo,** Prusy Zach. (Wielki pożar.) Donoszą nam:

W zeszły piątek przed południem srożył się w Brzeźnie pod Człuchowem wielkich rozmiarów pożar, który w krótkim czasie objął 18 posiadłości gospodarskich. W płomieniach zginęło także jedno dziecko. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Pamiętniki hr. Montignoso.

Księżna nie zna całej tajemnicy dramatu arcyksięcia Rudolfa i Marji Vescera, ale opowiada o rzeczach, które w tej sprawie zna z z pierwszego źródła, to jest od swego ojca.

Zanim zaczyna opis, księżna charakteryzuje despotyzm, jaki nad wszystkimi Habsburgami roztacza cesarz Franciszek Józef.

„Może on — pisze księżna — jeżeli mu się podoba, odebrać im ich tytuły, ich majątki i skazać na wygnanie. Jego pojęcia o rządach rodzinnych są zacofane i, on sądzi z jaknajwiększą ciasnotą pojęć tych, którzy schodzą z własnej drogi i odstępują od tradycji. Skoro się dowiedział o mojej ucieczce, rzekł do mojego ojca:

— Ludwika dla mnie umarła. Nie chcę nawet słyszeć jej imienia".

Według księżny, Franciszek Józef nie zna żadnej indywidualności i nie zna współczucia. Kryjąc się za swój tron, zachowuje się nie jak człowiek, lecz jak monarcha.

O dramacie Meyerlingu księżna pisze co następuje.

Dnia 30 stycznia 1889 roku, gdy księżna wracała ze ślizgawki, znalazła cały pałac wzburzony wskutek telegramu do ojca:

— Rudolf zabity.

Za tą nowiną przyszła druga, jeszcze straszniejsza:

— Książę następca popełnił samobójstwo.

Ojciec księżny wyjechał natychmiast do cesarza do Wiednia. Po kilku dniach wrócił i opowiedział Ludwice rozmowę, jaką miał z lokajem Rudolfa. Jak się zdaje tego fatalnego wieczora zaproszeni na polowanie jedli obiad bardzo nie wesoły. Lokaj słyszał wiele hałasu, ale nie przejmował się tym dopóty, aż usłyszał jęki na schodach. Otworzył drzwi i zobaczył Rudolfa, jak przenosili go całego pokrwawionego na pierwsze piętro. Ci, którzy go nieśli, polecili lokajowi wejść do swego pokoju i czekać, aż go zawezwą. Po jakimś czasie lokaj udał się do Rudolfa, który leżał na łóżku bez przytomności przez kilka godzin. Ojciec księżny widział już tylko trupa. Zobaczył ze zgrozą, że czaszka była roztrzaskana, a w ranach pozostały kawałki szkła. Twarz była zmieniona nie do poznania, u prawej ręki brakowało dwuch palców. Przy wystawieniu ciała pokryto twarz maską z wosku, aby lud nie podejrzywał straszliwej tragedji. Cesarz zwołał tajną naradę i nikt oprócz tych, co tam byli, nie dowiedział się nigdy prawdy.

Jeden z gajowych z Meyerlingu opowiedział księżnie, że fatalnego wieczoru kazano mu przyjść nazajutrz o ósmej zrana do pawilonu myśliwskiego. Kiedy przyszedł, zastał pawilon pogrążony w ciszy. Zdziwiony i niespokojny otworzył drzwi, wszedł i znalazł salę bilardową w nieopisanym nieładzie. Stoły i krzesła po przewracane, butelki i szklanki porozbijane leżały na dywanie, a pokrowiec bilardu walał się na ziemi. Nie zdziwił go ten nieporządek, bo orgje nocne nie należały w Meyerlingu do rzadkości, ale zauważył coś szczególnego w kształcie pokrowca bilardu.

Schylił się, podniósł róg i zobaczył pod nim nogę. Zdjął cały pokrowiec... pod nim leżało pokrwawione ciało nagiej kobiety, podziurawione kilkoma kulami. Przerażony, zaczął krzyczeć na pomoc — w domu wciąż panowała cisza. Poszedł na górę do pokoju Rudolfa i znalazł tam lokaja przy konającym następcy tronu.

Księżna przypuszcza, że Rudolfowi przedstawiano wciąż nieprzebytą zaporę, jaka go oddzielała od Marji Vescera. Być może, że tego wieczoru powiedziano mu o tem w Meyerlingu, a Vescera podniecona nadmiarem szampana, dowiedziawszy się o strasznej nowinie, rzuciła się na Rudolfa i zadała mu butelką śmiertelną ranę. Wtedy jeden z zaproszonych zabił ją z kolei.

Mały feljeton.

Konkurs architektoniczny na typy domów mieszkalnych. Otrzymujemy z Krakowa następujący komunikat: Delegacja Architektów polskich i Komitet Wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym w r. 1912., w ścisłym porozumieniu i z wydatną materjalną pomocą Gminy m. Krakowa, pragnąc uzyskać szereg projektów pojedyńczych oraz grup domów mieszkalnych o różnorodnych typach, mogących powstać na rozszerzonym obszarze Wielkiego Krakowa lub innych miast polskich, rozpisuje konkurs architektoniczny na 5 typów domów o różnych przeznaczeniach i zaprasza najgoręcej wszystkich architektów i artystów polskich do jak najliczniejszego udziału. Konkurs obejmuje 5 typów domów: 1) dom wolno stojący w otoczeniu ogrodowym dla średnio zamożnej rodziny, — 2) dom wolno stojący, którego część możnaby na czas pewien odnając, nie więcej jednak, jak jednej obcej rodzinie, — 3) grupy domów dla jednej rodziny, — 4) dom o tanich mieszkaniach, i 5) dom wolno stojący dla kolonji robotniczej.

Dla każdego typu domu ustanawia się dwie nagrody: 1000 koron i 500 kor. Razem na nagrody przeznaczono 7500 koron. Wymagane są oprócz rysunków także i modele plastyczne domów w skali 1 : 50. Projekty pozostają własnością autorów. Termin — 1. marca 1912. r. Sąd konkursowy stanowią: przedstawiciele Gminy m. Krakowa pp. Wiceprezydent Józef Sare, radca dworu i prof. uniwer. dr. Juljan Nowak; delegaci kół architektonicznych z Warszawy: arch. Bronisław Rogóyski, ze Lwowa prezes Koła arch. Ludwik Ramult, z Krakowa arch. Jan Zawiejski; nadto sędziowie mianowani przez Prezydjum Delegacji architektów polskich: arch. prof. Władysław Nakielski, arch. Władysław Marconi z Warszawy, dr. Stanisław Goliński prezes Tow. Ochrony piękności Krakowa i Jerzy Warchałowski, redaktor Architekta. Bliższe warunki konkursu otrzymać można w Komitecie wystawy: Wolska 40. w Krakowie.

Liczne obesłanie tego konkursu jest ważne także z tego powodu, iż nadesłany materjał służyć będzie jako najgłówniejszy dział wystawy architektonicznej w r. 1912., która ma się odbyć podczas VI. Zjazdu Techników Polskich w Krakowie, a który to zjazd za zadanie swoje postawił rozstrzygnięcie i określenie stanowiska technika w gminie.

Z wód i letnisk.

Sopoty, we wrześniu.

Sic transit gloria mundi! tak wielu dziś woła, przechadzając się po parkach, na pomoście lub w ogrodzie kąpielowym. Gdzie życie wrzało, wesołość panowała, tam pustki, wszędzie cisza i spokój. Pensjonaty i niektóre hotele swą czynność zwinęły. W lipcu i sierpniu przechadzając się na pomoście, miało się wrażenie, że się jest we Warszawie lub w Krakowie, wszędzie było polskie towarzystwo, mowa polska rozbrzmiewała, a co piękna, gustownie ubrana kobieta, to polka.

W tegorocznym sezonie zapisano w biurze 19,800 gości kąpielowych, pomiędzy tymi było przynajmniej 4000—5000 polaków. Z ich odjazdem wyrugowano także z okien napisy: usługa polska, a niejakiś saksończyk polecający szkarpetki, „męskie, damskie i dziecinne", (?) zwinął swój afisz, przechowując go bezwątpienia do roku przyszłego.

Właściciele pensjonatów, pomiędzy którymi jest także kilka polskich, porobili tego roku wyśmienite interesy. Brak tylko jeszcze większej liczby polskich kupców. Nieraz zastanawiano się tu już nad tym, czyby się nie opłaciło, żeby kilku kupców-polaków z Poznania przybyło tu na sezon i osiadło w pobliżu domu zdrojowego. Większa część składów tutejszych są to filje kupców gdańskich.

Zarząd kąpielowy miał tego roku 320,000 marek dochodu bruto. s.

Ale to tylko przypuszczenie. Prawdy nikt się nie dowie — chyba że przyjedzie Jan Orth, który wie wszystko...

Ostatni mohikanie.

Od czasu, gdy Fenimoore Cooper w romantycznych swoich utworach zapoznał świat cywilizowany, zwłaszcza zaś jego młodzież, z bohaterskimi walkami, toczącymi się w głębi puszcz amerykańskich, odkąd popularnymi wprost stały się jego wspaniałe typy „ostatnich mohikanów“, rozpowszechniło się mniemanie, że czerwona rasa Ameryki północnej naprawdę wymiera, tępiona bezlitośnie przez „blade twarze“, przez „broń palną i wodę ognistą“, a niemniej przez choroby, jakie przyniosła jej w darze — cywilizacja europejska. Bolała nad tym młodzież nasza, rozkoszując się mniej lub więcej fantastycznymi opowieściami o „czerwonoskórych“, malarze i poeci brali chętnie tę tragikę „ginącej rasy“ za motyw do swoich utworów, a nawet poważni myśliciele rozprawiali na temat, że cywilizacja europejska nie wszędzie i nie zawsze dobre wydaje owoce.

Tymczasem, jak w tylu innych wypadkach, tak i w tym, rzeczywistość kłam zadała romantyce, a cyfry statystyczne urągają fantastycznym obrazom, jakimi nas dotychczas karmili autorowie wszelkich mniej lub więcej udatnych „powieści indyjskich‘. Otóż statystyka stwierdza niezbicie, że „czerwonoskórcy“ na terytorjum Stanów Zjednoczonych nietylko nie wymierają, lecz nawet szybko mnożą się. I tak podczas, gdy w roku 1890. naliczono ich 243 000, było ich już w roku 1900. 270 000, a w roku 1910. nawet 305 000. Liczba urodzin dochodzi u nich, i to u wszystkich szczepów, nietylko u tych, które już ucywilizowały się, lecz i u żyjących jeszcze w stanie pierwotnej dzikości, do 34 na tysiąc głów w roku, czyli do wysokości, jaką tylko niektóre narody Europy poszczycić się mogą. Stwierdzono dalej, że na tę płodność nie wpływa bynajmniej miesznie się ich z rasą białą, bo i u indjan czystej krwi, taki sam napotkano przyrost naturalny.

Że były czasy, w których wśród ustawicznych wojen z „białymi“ lub między sobą, szczepy czerwonoskóre Ameryki północnej powoli topniały, to nie ulega wątpliwości. Badacze przeszłości twierdzą tam wprawdzie, że to jest złudzeniem, że liczba ogólna czerwonej ludności tej części świata nigdy nie była wyższą, niż obecnie, że jedynie w opowiadaniach pierwotnych osadników, którzy chętnie chełpili się swoimi walkami z ogromną liczebną przewagą tubylców, liczba ta urosła do wielu kroci tysięcy. Lecz teorja ta nie wstrzymuje krytyki. Faktem jest, że dość znaczna liczba pierwotnych szczepów amerykańskich rzeczywiście zupełnie wytępiona została i że inne znacznie zmalały. Obecnie atoli, odkąd rząd amerykański uczciwie zajął się ich losem, odkąd wyplenił bezlitośnie dawnych agientów indyjskich, którzy wzbogacali się kosztem „czerwonoskórych“, odkąd w rezerwacjach indyjskich pobudował szkoły i szpitale, ustanowił lekarzy i pielęgniarki chorych — stan ten zmienił się zupełnie i dziś ta rzekomo ginąca rasa znów mnoży się i rozrasta, a fizycznie bynajmniej się nie degeneruje.

Część jej przyjęła już zupełnie cywilizację europejską, część zachowała jeszcze dawny koczujący sposób życia w obrębie wyznaczonych dla nich terytorjów, owych „rezerwacji“. Tym, którzy już z tego sposobu życia, z polowania i rybołóstwa utrzymać się nie mogą, rząd amerykański dostarcza hojnie zboża i bydła, skór i sukna na ubranie. Wyznaczone im ziemie uważa się obecnie za nietykalną wprost ich własność, którą zarządza osobny departament w Waszyngtonie, a dziś zarządza nim uczciwie. I opieka ta sprawiła, że ci biedni, rzekomo tępieni „czerwonoskórzy“ są dziś naprawdę najbogatszym narodem na świecie. Wartość pozostawionych im jeszcze ziem wynosi bowiem, według ostatniego oszacowania, przeszło 600 miljonów dolarów. Do tego dodać należy kapitały, gromadzone dla nich ze sprzedaży lub wydzierżawienia pewnych części rezerwacji, tak, że narodowy majątek indjan amerykańskich wynosi co najmniej 3 do 4 miljardów koron. Innymi słowy, na głowę tej ludności, na każdego indjanina Stanów Zjednoczonych, przypada dziś majątek narodowy wysokości 10 do 13 000 koron. Tymczasem we Francji, najbargatszym kraju na świecie, przeciętny majątek jednostki nie dosięgnie nawet połowy tej kwoty.

To też żyją oni dziś bardzo wygodnie, nawet bez pracy i trudu, jako pensjonarze rządu i sami zapewne drwią z romantyki, która łzy roni nad ich nędzą i „szybkim wymieraniem“.

Składki.

— * **Podziękowanie i pokwitowanie.** Konferencja św. Józefa otrzymała na ubogich i głodnych od p. Józefowej Kościelskiej 300 mk., za które jaknajserdeczniejsze składa Bóg zapłać.

Zofja Scherlingowa
skarbniczka konf. św. Józefa

— * **Na pogorzelców** w Chwałkowie pod Mchami złożyli w dalszym ciągu: N. Dokowicz z Kruchowa 500 mk., dr. Świderski z Leszna 10 mk., ks. prob. Wyrzykowski z Dębna z parafją 42 mk., Friebe inspektor katastrowy z Śremu 5 mk., S. A. W. z nad Obry 2 mk., Bock komisarz obwodowy z Kórnika składka z obwodu II. rata 121 mk., ks. prob. Śramkiewicz z Pawłowic 20 mk., dto. od parafjan 61,90 mk., Józef Michałowski, sołtys od gminy Dembno 11,60 mk., ks. Administrator Piszczygłowa z Pogrzebowa 10 mk., ks. prob. Nalentz z Dalewa od parafjan 50 mk., ks. prob. Walich z Góry od siebie i parafjan 203 mk., Administracja Dziennika Poznańskiego 132 mk., Przewodnik Katolicki 6 mk. hr. Mycielska z Ponieca 25 mk. Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać. Dalsze ofiary przyjmujemy z wdzięcznością aż do 1-go października rb., poczym nastąpi podział zebranego funduszu pomiędzy pogorzelców.

Komitet.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 23. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Urzędnik regiencyjny Artur Bauddach z Magdaleną Schmidt. Pozłotnik Jan Jóźwiak z Heleną Ligocką. Szewc Leon Perkowski z Zofją Grabiak. Stolarz Jakób Szymanek z Marjanną Gorecką. Sierżant-hoboista August Tantow z Elżbietą Müller Przykrawacz Ludwik Urbański z Weroniką Nizielską. Sierżant Hugon Koblitz z Hildegardą Theuss. Mularz Józef Czerwiński z Jadwigą Bikowicz. Czeladnik rzeźnicki Wawrzyn Tritt z Marją Blumreder. Krawiec Stefan Mielczarek z Martą Szczepaniak. Robotnik Ignacy Waliszewski z Wiktorją Haidysz.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68.

Śluby: Posługacz domu Władysław Hendzelek z Zofją Hemmler. Garncarz Stefan Maliński z Heleną Tuliszką. Robotnik Antoni Gowarzewski z Ewą Strzelecką. Kupiec Feliks Pawlikowski z Anną Mondry. Msitrz krawiecki Nikodem Skierski z Franciszką Jezierską z domu Milecką.

Urodzenia: Syna: Palcz Bruno Fiedler. Urzędnik kolejowy Michał Przybylski. Gieometra Wilhelm Matiebel. Robotnik Józef Nowak. Pomocnik zwrotniczy Stanisław Sadowski. Ślusarz Władysław Urbanowski. Mularz Karól Kunze. Robotnik Józef Rybarczyk. Mistrz malarski Stanisław Kwarciński.

Córkę: Posługacz wojskowy Karól Dübel. Policyjny komisarz budowlany Janusz Buchenau. Krawiec Wiktor Nowacki. Robotnik Jan Grek. Robotnik Wojciech Nowicki. Robotnik Jakób Kaczmarek. Robotnik Jakób Ceranka. Stolarz Piotr Starzonek. Książkowy Leon Gerstenkorn. Woźnica Fryderyk Hansen. Książkowy Roman Kopiński. Strażak ogniowy Karól Foerster. Stolarz Stefan Majcherek. Szewc Józef Kapelański.

Zmarli: Wdowa Wiktorja Janicka. z domu Maciejewska 71 lat. Cukiernik Marjan Zieliński 49 lat. Wdowa Wincentyna Dziecichowicz z domu Czerniejewska 77 lat. Marja Trawińska 70 lat. Blachnierz Franciszek Calalet 18 lat. Sadowy Walenty Ickowiak 58 lat. Wdowa Albina Jezierna z domu Sobieska 85 lat. Marja Schwarz 9 miesięcy 2 dni.

Ostatnie wiadomości i telegramy.

Stracenie Bagrowa.

Kijów, 25. września. Wyrok śmierci na Bagrowa został już wykonany. Przed straceniem prosił Bagrow, by mu wolno było rozmówić się z rabinem; później wszakże zrezygnował z tego, dowiedziawszy się, że rozmowa nastąpić ma w obecności prokuratora.

Przeciwko żydom.

Petersburg, 25. września. Rjeczy donoszą z Kijowa, że tamtejszy Klub nacjonalistyczny (Istinno ruski) postanowił podać prośbę do cara o wydalenie z Kijowa wszystkich żydów.

Uwięzienie eksszacha.

Londyn, 25. września. Morning Post donosi z Teheranu pod datą 24. bm. iż przywódca turkmenów doniósł gabinetowi telegraficznie z Gumushtepe, że wziął byłego szacha do niewoli, zapytując się równocześnie, co ma z nim uczynić.

Francja wobec sprawy trypolitańskiej.

Paryż, 25. września. Figaro pisze w sprawie trypolitańskiej, że Francja ma wobec Włoch zobowiązania za przysługi tychże podczas i po konferencji w Algeciras. Równocześnie zapewnia to samo pismo, że obecny zatarg nadaje się także do uregulowania nieporozumień, jakie istnieją pomiędzy Francją a Turcją na tle Trypolisu.

Katastrofa na statku francuskim.

Paryż, 25. września. Nadchodzą telegramy, które potwierdzają w zupełności pierwsze doniesienie o strasznej katastrofie na pancerniku Liberté

Targ na cukier.

Magdeburg, 25. września 1911.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka		—,—	—,—
„ prd. II. 75 proc. („)		—,—	—,—
Tendencja: spok.			
Rafinada w głowach (bez beczki)		—,—	—,—
Cukier kryształowy (włącznie worka)		—,—	—,—
Rafinada („ „)		—,—	—,—
Mąka I („ „)		29,50	—,—
Tendencja: spok.			

Na miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień	—,—	—,—
październik	17 20	17,80
paźdz./grudz.	16,85	16,95
styczeń-marzec	16 65	16,75
maj	16 77	16,80
paźdz./grudz. 1912	12,10	12,12

Tendencja: stała. Powietrze: zachm. ciepło.

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacone; n=należ; ult=ultimo.

	25. 9		23. 9.
Tendencja.	słaba.		mocna.
Dyskonto prywatne	4⅝		4⅝
Korony	84,70		84,75
Ruble	216,25		216,35
4 proc. niem. pożyczka państw.	101,60		101,80
3 „ „ „ „	82 60		82,40
4 „ pruskie konsole	101 80		101,90
3½ „ „ „	92 50		92,50
3 „ „ „	82 40		82,40
3½ „ poxn. pożyczka prow.	89 80		90,—
3 „ „ „ „ 1895	—,—		—,—
4 „ „ poż. miejska 1906	99,70		99,70
4 „ „ „ „ 1908	99,90		99,90
3½ „ „ „ „ 1894-1903	90 60		90,60
4 „ poxn. listy zast. ser. VI—X	102	p	102,50
4 „ „ „ „ XI—XVII	89 90	p	90,10
3½ „ „ „ „ serja D	99,50	d	99,50
3 „ „ „ „ „ A	81 75	p	81,75
4 „ „ „ „ „ E	99 50	p	99 50
3½ „ „ „ „ „ Q	89 80	p	90,—
3 „ „ „ „ „ B	81 75	d	81,75
3½ proc. Zach.-pr. listy zast. now. II.	88 90		88,90
3 „ „ „ „ „	79 60		79,10
4 „ poxn. listy rentowe	100,10		100 10
3½ „ „ „ „	90,—		90 —
4 „ pożyczka rosyjska 1902	89 90		90,10
4½ „ „ „ 1905	100 —		100,20
4 „ serbska amortyzacja	86 75		86,60
Tureckie losy 400 frankowe.	161,75		169,70
3½ proc. polskie listy zastawne	93,40		93,10
Akcje berlińskiej kolei elektryczn.	191,80		195.25
„ poznańskiej „ „	185 50		—,—
„ kolei wschodniej.	152,60		—,—
„ banku darmstackiego	124,50		124,—
„ prywatn. banku gdańskiego	135 50		136,—
„ banku dreździńskiego	154 40		154,75
„ półn. niem. zakładu kredyt.	123 50		123,75
„ banku wsch. dla handl. i prz.	128 75		128,60
„ browaru Huggera	145,60		145,25
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	76,75		76,75
„ berl. masz. Schwarzkopfa	227,50		227,75
„ bochumsk. lejarni stali ult.	223 —		224,25
„ wrocławskiej sprytowni	871,50		872,—
„ chemicznej fabryki Milcha.	275,75		277, —
„ cukrowni w Wschowie	212 25		212,—
„ garbarni i farbierni Renner	301,—		3 1,—
„ kopalnie w Harpen.	175 25		176,50
„ tow. młyn. Hermanna	186 25		185,—
„ kopalni Hohenlohe	204,50		205 55
„ cukrowni w Kruszwicy	289 50		289 75
„ Löhnerta,	119 50		119 50
„ górnośląsk. przem. żelaza	81,50		81,—
„ górnośląsk, zakład. koksow.	175,50		176 50
„ tow. wyr. cement. w Opolu	15 8		152,50
„ fabr. masz. Orenstein Koppel	209,—		209,50
„ poznańskiej sprytowni	208,—		207,
„ Siemens & Halske	235,25		236,90
„ Schukerta	154 50		154,90
„ tow. chemicznego Union	315 25		315,—
4½ proc. chem. fab. Milcha ob,	102,50		102 50
austrjack. zakładu kred. ult.	200,½		202,¼
berlińsk. tow. handl. ult,	164,⅝		165,⅝
banku niemieckiego ult.	259,¼		261,¼
dyskontu komandytowego	184,⅝		185,¼
rosyjsk. banku dla hand. zagr	151,½		151¼
kolei Szantung ultimo	120,⅞		121,¼
Lombardy ultimo	21,½		21,¾
Akcje Baltimore and Ohio	97,¼		98,¼
„ Canada Pacific	226 —		227⅞
„ kolei warszawsko-wiedeńsk.	202.¼		204,½
„ Laurahuty ultimo	158.½		160,—
„ kopalni Phönixa A. G. ult	244,¼		245,¾
„ kopalni w Gelsenkirchen ult.	191 ½		192,—
„ hamburgsk. tow. transp. ult,	127,⅝		127,¼
„ Tow. okrętowego Hansa ult,	181,⅞		181,½
Akcje pół.-niem. Lloyda ultimo	94,⅝		94,—
„ Edisona (A. E. G.) ultimo	263,⅓		264,½

Kursy o godzinie 3.

Akcje Banku Niemieckiego	258,⅝	261,⅜
Lombardy	21,¼	21,¾
Akcje Canada Pacific	225,	227,½
Akcje kolei Warsz.-Wiedeńsk.	202.¾	204,¾
Akcje kopalni Phönix	243,¾	245,⅝

Zaledwie giełda ochłonęła z wrażenia, jakie na nią wywierała sprawa marokańska, a już powstało nowe dla niej źródło zaniepokojenia w aferze trypolitańskiej. Pod jej wpływem powstały rozmaite zawikłania, które ujawniły się w ogólnej podaży. Najsilniej ucierpiały losy tureckie i włoskie; pierwsze straciły przeszło 7 mk., akcje kolei śródziemnej 3¼ mk., walory górnicze przeszło 2 proc. Silnej zniżki doznały też koleje i walory rosyjskie. Później nastąpiło lekkie wzmocnienie, lecz tendencja pozostała w dalszej rezerwie, a interes spokojnym. Pieniądz codzienny 2 i pół proc.; pieniądz ultimo 6⅝ proc.; dyskont prywatny 4⅝ proc.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 25. września 1911.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow.	średn.	pośledn.
Pszenica czerw.	19 80	19 60	18 70
Żyto nowe	17,80	16 80	16,10
Jęczmień	17,80	17,00	16,00
Owies nowy	17,60	16,60	16 00
„ stary	—,—	—,—	—,—

Poznań, dnia 23. września 1911.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą Izby rolniczej)

Pszenica nowa (dobra) biała	199,—
„ „ żółta	197,—
Żyto 122 (stare).	174
„ „ (nowe)	
Jęczmień dla browarów (dobry)	184
Owies (dobry)	178

Tendencja: mocna.

Bydgoszcz, 28. września 1911.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica biała (130 f.)		200
„ kolorowa (130 f.)		198
„ czerwona „ (120 f.)		196
Żyto dobre, nowe (128 f.)		170
„ „ „ (121 f.)		—
„ „ „ (118 f.)		—
„ „ „ (115 f.)		—
Jęczmień dla młynarzy	155	160
„ „ browarów	168	180
Groch na paszę	162	168
Owies (stary)	—,—	—,—
„ (nowy)	159	169

Wrocław, 28. września 1911.

Notowania prywatne.

Pszenica biała	17,50—19,50—20,20
„ żółta	17,50—19,40—20,10
Żyto nowe	16,00—17,50—17,70
Jęczmień	00,00—14,75—15 75
„ dla browarów	16,50—18,00—18 5
Owies	16,20—16 70—17,30
Groch do gotowania	17,50—19,00—20,5
„ na paszę	15,00—16,00
„ Wiktorja	23,00—27,00—30,00
Groch ogrodowy	27,00 30,00—33,00
„ końskí	00,00—00,00—00,00
Kukurydza	17,75—18,50
Łubin żółty	0,00—00,00—00,00
„ niebieski	0,00—00,00
Wika	15,00—16,50—18,00
Peluszka	17,00—18,00—19,00

Nasiona olejne.

Siemie lniane śląskie	30,00—33,00—36,00
„ rosyjskie	31,00—34,00—36,00
Rzep zimowy	26,00—28,00—29,50
Siemie konopne	26,00—27,00—28,00
Kuchy rzepiowe śląskie	13,25—14,00
„ „ obce	12,50—13,25
Kuchy lniane	19,00—19,75
„ palmowe	14,50—15,25

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
„ biała	00,00—00,00—00,00—00,00
„ szwedzka	00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—00,00
Saradela nowa	18,00—19,50—22,00

Mąka za 100 kg.

Pszenna piękna	29,50—30,25
Żytnia piękna	26,25—26,75
Mąka do pieczenia domowego	25,50—26,00
Żytnia mąka na paszę	14,00—14,75
Pszenne otręby	13,75—14,50

Ceny na kartofle: za 50 kg.

Kartofle do jedzenia	0,00—0,00
„ fabryczne	0,00—0,00
Mąka kartoflana, dobra	00,00—28,00
Mączka kartoflana, dobra	00,00—27,00

Wrocław dnia 23. września 1911

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow. najw.	najn.	średniego najw.	najn.	pośledn. najw.	najn.
Pszenica biała	20 20	19 80	19 20	18 30	18 20	17 20
„ żółta	20 10	19 20	19 10	18 20	18 10	17 10
Żyto, nowe	17 70	17 20	17 10	16 20	16 10	15 20
Jęczmień	15 50	14 80	14 20	13 50	13 40	13 00
„ dla brow.	18 50	18 00	17 90	16 50	—,—	—,—
Owies	17 30	16 80	16 70	16 50	16 40	16 20
Groch Wiktor.	27 00	26 00	25 00	24 00	23 00	22 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	29 50	—,—	28 00	—,—	27 00	—,—
Słoma żytnia			za 100 kg.		4,90—	5,40
Siano nowe			za 100 kg.		9,60—	10,00

Berlin, 25 września 1911.

Urzędowe notowania giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	206,—	184 —	—,—	—,—	70 80
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	212,25	19 ,—	185,75	—,—	71 20
Maj	218 50	197,—	191 —	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	205,75	184,25	182 —	—,—	—,—

Silna podaż krajowa zwłaszcza w życie w związku z deszczami podziałała osłabiająco na zboże i na mlewo. Pokup z zagranicy podziałał później korzystnie, na czym zyskało także żyto. Owies oferowano również, stąd słabszy. Kukurydza i olej rzepakowy spokojnie. — Deszczowo.

Hamburg, dnia 52. 9.

Saletra. Loco 947½
Wrzesień-październik 947½
Luty-Marzec 992½
Tendencja: stała.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 25. września 1911.

Miejska komisja, Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Spędzono:

bydła	sztuk	22
świń	„	204
cieląt	„	30
owiec	„	—
kóz	„	3
prosiąt	„	—
razem sztuk		259

Płacono za 50 kg. żywej wagi:

I. Bydło:

A. Woły:
a) pełnomięsne, wytuczone woły najlepsze, najwyżej 6-letnie —
b) młode, mięsiste, nie wytuczone woły i starsze wytoczone —
c) średnio pasione młode, dobrze pasione starsze —
d) mało pasione w każdym wieku —

B. Stadniki:
a) pełnomięsne, wyrosłe, najlepsze —
b) pełnomięsne młodsze 38—41
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 39—84

C. Jałówki i krowy:
a) pełnomięsne, wytuczone jałówki najlepsze —
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najlepsze do 7 lat —
c) starsze, wytuczne krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałówki 34—36
d) średnio pasione krowy i jałówki 27—32
e) mało pasione krowy i jałówki 20—24

D Mało pasione bydło młodociane (żarłoki) —

II. Cielęta;
a) najwyborowsze, tuczone —
b) wyborowo tuczone —
c) średnio tuczone i dobre od cyca 53—58
d) mało pasione i dobre od cyca 45—50
e) pośledne od cyca 38—42

III. Owce:
A. Owce tuczone w chlewach.
a) tuczone jagnięta i młodsze tuczone barany —
b) starsze tuczone barany i młodsze tuczone owce —
c) średnio tuczone barany i owce (wybrakowane) —

B. pasione na pastwiskach:
a) tuczone — —
b) pośledniejsze jagnięta i owce — —

IV. Świnie:
a) tłuste ponad 5 cent. żywej wagi —
b) pełnomięsne ponad 2 i pół cent. żywej wagi 46—48
c) pełnom. ponad 2 cent. żywej wagi 42 45
d) pełnomięsne do 1 cent. żywej wagi 39—42
e) mięsiste niżej 160 funtów 36—38
nieczyste maciory 35—43

Świń sprzedano i płacono za centnar żywej wagi: 6 sztuk po 49 mk., 2 sztuki po 48 mk. 10 sztuk po 47 mk., 10 sztuk po 46 mk., 18 sztuk po 45 mk., 8 sztuk po 44 mk., 80 sztuk po 43 mk., 17 sztuk po 42 mk., 16 sztuk po 41 mk., 37 sztuk po 40 mk., 7 sztuk po 39 mk. 15 sztuk po 38 mk. 12 sztuk po 37 mk. 5 sztuk po 36 mk. 1 sztukę po 34 mk.

Interes: spokojny.

Siatki na płoty

we wielkim wyborze
:-: bardzo tanio :-:

sprzedaje 2304

A. Koszewski,

w domu Banku Przemysłowców

Stary Rynek nr. 73/74.

Telefon 585. :-: **Telefon 585.**

Panienki, udające się do **Berlina** na studja, znajdą troskliwą opiekę i dobre utrzymanie za przystępną cenę

w polskim pensjonacie Wandy Wituskiej

w Berlinie-Wilmersdorfie, Tübingerstrasse 3. ptr.

Dobre połączenie kolejowe i tramwajowe.

M. Jankowski

Poznań
Wrocławska 15.
Telefon 2909.

Krzyże .·. Pomniki
Nagrobki Nadstawki
na umywalki.
Płyty na stoiłki.
Urządzenia
dla cukierni, kawiarni, piekarzy, golarzy i rzeźników.

Pozwalam sobie zarazem donieść, iż 682

z dniem 1. lutego rb.
przeniosłem
moją wystawę
oraz i **sprzedaż nagrobków z piaskowca, granitu i màrmuru z placu Piotra** do
Hotelu Francuskiego
przy ulicy Podgórnej nr. 10.
Pracownia i kantor
przy ulicy Wrocławskiej 15.

Jedyna parowa warzelnia smalcu

M. Jezierski

Poznań, ulica Południowa (Südstr.) 4.

poleca rozmaite gatunki

smalcu i tłuszczy
4622 **także słoniny.**

Proszę zażądać najnowszego cennika.

P. P.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu przystępuje w tych dniach do wydania **katalogu materjałów odczytowych oraz przezroczy,** który w nakładzie **2000 egz.** roześle wszystkim organizacjom oświatowym oraz inteligiencji polskiej w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

Szanownym P. P. Interesentom zwracamy niniejszym najuprzejmiej uwagę na to wydawnictwo, polecając je jako **bardzo korzystne do umieszczania inseratów i ogłoszeń.**

Ceny ogłoszeń są następujące:
Cała strona 20 mk.
1/2 **strony 12 mk.**
1/4 **strony 7 mk.** 4795

Ogłoszenia przyjmujemy **tylko** do dnia 25 września.

Zarząd Główny T. C. L. w Poznaniu.

Karol Sczaniecki, prezes. **Bernard Chrzanowski,** przew. komisji odczytowej.

Dla odchodzących do wojska
udzielam **10%** na szczotki oraz wszelkie przybory podług przepisu

A. Kretschmer

św. Marcin 1. Poznań (od pl. Piotra)

Specjalny skład szczotek, przedmiotów domowych i kuchennych, zabawek i galanterji.

Marjan Andrzejewski

budowniczy rządowy i inż. dypl.

Poznań, Długa nr. 3I. **Telefon 2912.**

Opracowuję plany architektoniczne wszelkiego rodzaju, wewnętrzne urządzenia, kosztorysy, obliczenia i t d.

1174

Na wyprawy

polecam 1427

srebro

sztućce gładkie i ozdobne, kandelabry 5 i 3 ramienne, lichtarze, zastawy, jardyniery, kosze do ciast, cukierniczki i przybory na gotowalnię.

Artystycznie wykonane obrazki srebrne stosowne na podarki.

Wielki wybór sztućcy i sprzętów platerowanych (posrebrzanych) **Christofle & Co. w Paryżu,** jako też i innych fabryk. — Sztućce Christofla po cenach fabrycznych.

Puzdra rozmaitej wielkości i jakości, zastosowane do życzeń.

Telefon 1312. **J. Stark, Poznań - Bazar** Telefon 1312.

Uskuteczniam wszelkie odnawiania posrebrzania i reparacje.
Kupuję stare srebro.

Wielki wybòr
na porę jesienną
w materjach zagranicznych i krajowych

Poznań, W. Frąckowiak,

Plac Wilhelmowski 18. „Dom Przemysłowy"

Telefon 2546.

Pracownia eleganckiej garderoby męskiej.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam znane z dobrego kroju

1268 **rewerendy i płaszcze.**

Liberje wszelkiego rodzaju wykonuję gustownie i tanio

GAZETA LUDOWA

jedyne samodzielne pismo codzienne

na Górnym Ślązku

ocenia wypadki polityczne ze stanowiska wybitnie narodowego i demokratycznego.

Pod kreską codziennie popularny feljeton kulturalny

Kto pragnie wniknąć w rozwój ruchu narodowego na Górnym Ślązku, niechaj zaabonuje wychodzącą w Katowicach GAZETĘ LUDOWĄ, która z dodatkami kosztuje 2.40 mk. kwartalnie, a zapisaną jest w liście pocztowej w rubryce: Vierter Nachtrag U polnisch.

Wspaniałe utrzymanie

dla 1—2. panów
branży towarów żelaznych materjałów budowlanych i maszyn.

Od lat 60 w Prusach Zachodnich świetnie zaprowadzone **przedsiębiorstwo** jest pod bardzo dogodnymi warunkami do nabycia.

Zgłoszenia pod **J. D. 8341** przyjmuje 4857
Rudolf Mosse, Berlin S. W.

Język polski konieczny.

Sprzedaże.

Wartościowe posiadłości

4881 we wielkości od 350 do 25000 mórg w ładnej okolicy Prus Wschodnich (Mazowsze) bez dopłaty zaraz nasprzedaż.

Łaskawe zgłosz. przyjmuje
Krause, Królewiec
(Königsberg i/P.) Am Rhesianum 4.

---

2 szyfonierki

tanio na sprzedaż 4906
ul. Rycerska 1.

Posiadłość moją 218 mórg z dobrymi budynkami, kompletnym inwentarzem i pełnym żniwem zamierzam sprzedać za 35 tysięcy mk. Wpłaty potrzeba 15 tys. mk. 4901

Gottl. Doliński,
Gniadtken p. Neidenburg O/P.

---

2 konie robocze

średnie tanio na sprzedaż.
Podgórna 3 I. p. 4882

Z powodu innego przedsiębiorstwa sprzedam 4891

posiadłość moją,

składającą się z 156 mórg ziemi pszennej i średniej włącznie łąki, torfu i lasu. Budynki dobre, inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Wpłata według umowy.

Posiedziciel
A. Saalmann
Kl. Sapuhnen b. Wartenburg O/Pr.

Folwark

250 morgowy w powiecie witkowskim, dawniej p. Alfreda Meyera; bardzo pięknej pszennej drenowanej ziemi oraz dwu siecznych łąk. Budynki, inwentarz i narzędzia nadkompletne Stacja kolejki Anastazewo 1 1/2 klm. Przy zaliczce 50 tys. mk. majątek ten zarz na sprzedaż. 4859

Bliższych wiadomości udzieli reflektantom właściciel

K. Wszelaki we Wrześni.

Telefon 118. **Telefon 118.**

Agientów gnieźnieńskich się wyklucza.

Mamy na sprzedaż:

folwark 870 morgowy w Prusach Wschodnich, w okolicy polskiej. — Ziemia cała pszenna, pod pług 700 mórg, 50 morg średniego lasu, 120 mórg dobrych łąk. Własny opał i własny lżejszy budulec. 350 mórg już zasianych żytem i pszenicą. Inwentarz żywy i martwy kompletny. 47 sztuk bydła, 24 konie, 40 świń. Budynki w dobrym stanie. Hipoteki uregulowane. Ostatnia hipoteka w wysokości 70 000 marek na 10 lat po 5%. 4774

Cena 300 000 marek. Zaliczka 60 000 marek. Szosa w miejscu, do kolei 2 kilom., do miasta powiatowego z gimnazjum mila.

Odpowiadamy tylko reflektantom, zdecydowanym do osobistego obejrzenia majątku.

Spółka Ziemska w Gołańczy
(Gollantsch).

Sprzedam mój 4872

majątek

w Księstwie przeszło 1000 mórg przy małej zaliczce. Zgłoszenia ale tylko od reflektantów pod adr. Postlagerkarte nr. 235. Posen O. 1.

Zgłoszenia agientów i kolonizatorów w kosz.

Palony drut

do pracowanie słomy gładko — ofiaruje po mk. 9,— za centner franko Poznań, oraz kupuje słomę luźną i prasowaną
I. Priwin, POZNAN
hurtowny handel słomy.
Telefon 279.

Na fundusz

ś. p.

Dr. Romana Szymańskiego

(Liczby w nawiasach oznaczają ceny pierwotne).

Dr. Roman Szymański.

Wskazówka systematycznej agitacji wyborczej. 1873. stron 63. (50 fen.) . . . . . **0.15 mk.**

Ks. J. B. Delert.

Historja Kościoła św. katolickiego. Wydanie 3., 2 tomy. 1872. (12.00 mk.) . . . . . **3.00 mk.**

Wojciech Samarzewski.

Przewodnik dla krawców męskich i damskich, czyli zbiór celniejszych wiadomości zawodowych z ilustracjami 1.75 mk.

Powyższe dzieła są do nabycia w administracji pisma naszego.

Całkowitą cenę sprzedaży przeznacza się na fundusz ś. p. Dr. Romana Szymańskiego.

Potrzebni na Prusy Zachodnie i Wschodnie **zdolni**

podróżujący

za prowizją na maszyny do szycia. — Zgłoszenia w języku niemieckim przyjm. Eksp. Kur Pozn. nr. 4896.

Administrator

i zarządca drukarni dobry kalkulator i dysponent, znający się dokładnie na drukarstwie, mający prawo wyuczania uczni, znajdzie od 1. listopada r. b. miejsce. 4915

w Drukarni Dziennika Kujawskiego.

Uczennice

przyjmuje jeszcze

Marjanowa Badurska, 4654
egzaminowana nauczycielka muzyki teorji i metodyki.

Zgłoszenia pomiędzy **11—2.**

Piekary nr. 8I.

Praca

Poszukuję 5865
dwuch uczni
z odpowiednim wykształc. i
2 uczenice
S. Rothstein, skład hurtow ul Szer ka 27/29.

UCZNIA

z lepszym wykształceniem poszukuje do kantoru kupieckiego od 1. października r. b. 4842

Seweryn Wrzesiński,
Fabryka asfaltu i tektur na dachy
plac Wilhelmowski 18

---

2 uczenice

poszukuje od zaraz 4909

Jarosław Rozmarynowicz,
Skład ubuwia
Stary Rynek 93.

Ucznia

z pięknym charakterem pisma przyjmie natychmiast 4846

Marjan Andrzejewski,
budowniczy rządowy, ul. Długa 3.

Chłopiec

mniejwięcej lat 15 może się zgł.

Dr. Wierzejewski,
ul Berlińska 10. 4873

Wiele pieniędzy

mogą zarobić osoby pilne i obrotne zdatne do sprzedawania tylko dobrych, powszechnie użytecznych rzeczy, przy wysokiej prowizji, płatnej zaraz. Oferty uprasza się pod **L. 4566 Invalidendank Posen.** 4822

Ucznia

z lepszym wykształceniem szkólnym przyjmie pod dogodnymi warunkami. 4888

F. B. Deutsch
Drogerja pod lwem.
Wronki.

Dzierżawy.

Skład

z oknem wystawnym z przylegającym pokojem i prywatnym pomieszkaniem na I. piętrze w głównej ulicy jest do wynajęcia. Skład ten nadaje się na każde przedsiębiorstwo. 4897

Władysław Lompa
Srem.

Do wynajęcia od 1. 10. 11.

2 pokoje na biuro, plac od ulicy, stajnia, wozownia, góra do siana i dwie szopy. 4899

Bliższe szczegóły
W. Berlinska 77. parter.

Samotna wdowa przyjmie na

stancję 4910

starszą kobietę od 1. 10. 11.
Chwaliszewo I. III. pt. na pr.

Polecam się Szan. Publiczności w wykonywaniu wszelkiej garderoby męskiej 4886
specjal. futra męskie i damskie
St. Klerczyński, Kozia 25 II.

Wagi hol. do waż. jakości zboża po M. 16 i 20
Do kapusty
kraj. maszyny po M. 22.50
Znaczki
metalowe do wypłaty (zam. kwit. papier.) przy wybieraniu kartofli 1000 M. 26,25 dalszy 25 proc. mniej z liczbą i napisem dostarcza 1133

Firma T. Otmianowski
Poznań-Bazar. Telef. 565.

Wielkie 4292

zbiegowisko

spowodował **Jaśkiewicz** z ul. Strzeleckiej nr. 30. Wydało się bowiem iż płaci najlepsze ceny za używane meble więc starzy i młodzi do niego dążą a winien temu — **Franek.**